Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 215. — Rok IV. Kraków, środa 10 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Posiedzenie Rady najwyższej rozpoczęte.

Francya za podzielnością Górn. Śląska według linii Sforzy, Anglia za oddaniem okręgu przemysłowego Niemcom. — Rozstrzygnięcie zadecyduje o istnieniu ententy i pokoju europejskiego.

Paryż. (PAT. WBK) Pierwsze posiedzenie Rady najwyższej odbyło się dziś popołudniu. Obrady otworzył Briand. W posiedzeniu wzięli udział Lloyd George, Courzon, Bonomi, Toretta, Harwey, Ishi i Hayashi oraz rzeczoznawcy. Briand powitał zebranych i przedstawił kwestye podziału Górnego Śląska, **zastępca Francyi przedstawił francuski punkt widzenia i zaproponował podział Górnego Śląska według wyników plebiscytu w gminach, zgodnie z traktatem wersalskim, zastępca angielski zaproponował niepodzielność i odstąpienie okręgu przemysłowego Niemcom.**

Paryż. (PAT. WBK) Na posiedzeniu Rady najwyższej Laroche zaproponował aby Górny Śląsk został podzielony. Wedle tej propozycyi większa część przypadłaby Polsce. **Podział miałby nastąpić wedle linii Sforzy, przyczem Hutę Królewską przyznaćby miano Polsce.** Zastępca włoski wystąpił w roli pośredniczącej.

O godz. 6 wieczorem obrady przerwane.

Poufne narady premierów.

Paryż. (E. E.). Angielski Prezydent Ministrów Lloyd George przybył do Paryża w niedzielę w nocy w towarzystwie angielskich ministrów: spraw zagranicznych lorda Curzona i ministra finansów Horne i japońskiego ambasadora w Londynie bar. Hayashi. Na dworcu północnym przywitali ich Briand i Bertholet. Po przywitaniu się wraz z nim zaproponował Lloyd George Briandowi spożycie nieoficyalnego obiadu w hotelu „Crillon". Po obiedzie tym konferowali obaj mężowie stanu. „Petit Parissien" podaje, że podobna prywatna narada między obu premierami miała mieć miejsce i w poniedziałek rano.

Los ententy zależny od rozstrzygnięcia Rady najwyższej.

Paryż. (PAT WBK) „Temps" pisze w artykule wstępnym, że **rozpoczyna się tydzień który rozstrzygnie o przyszłości.** Powaga chwili nie ujdzie niczyjej uwagi. Rządy koalicyjne powinny zdać sobie sprawę z tego, że **wchodzi tu w grę przyszłość porozumienia angielsko-francuskiego i pokoju europejskiego.**

Londyn. (Tel. wł.) Cała prasa angielska rozpisuje się nad powagą sytuacyi i o zadaniach Rady najwyższej. Przyboczny organ Lloyda Georgea, „Daily Herald" osądza położenie polityczne na podstawie swoich informacyi raczej optymistycznie. „Jest możliwe — pisze ten dziennik — że sojusz Anglii z Francyą i ententa, która wojnę wygrała, za tydzień jeszcze istnieć będą". Francuscy nacyonaliści, którzy znajdują się w większości twierdzą, że wszystko będzie dobrze. Natomiast angielska opinia polityczna twierdzi, że zgruchotanie Niemców równa się powszechnemu chaosowi. Dlatego Lloyd George obstaje przy tem, aby obszar przemysłowy na Górnym Śląsku pozostawić im i w ten sposób zapobiedz wojnie. Najwyższa Rada rozstrzygnie tę kwestyę i od sposobu tego rozstrzygnięcia zależy, czy dalsza kooperacya Anglii z Francyą jest możliwa czy nie.

O uzgodnienie stanowiska Anglii i Francyi.

Paryż. (PAT. Havas) Lloyd George odbył dziś rano z angielskimi ekspertami konferencyę. Ze strony angielskiej daje się zauważyć życzenie, aby przez wspólne porozumienie się dojść do zbliżenia stanowiska Anglii i Francyi w kwestyi podziału Górnego Śląska, w której dotychczas panuje różnica poglądów. Opinia publiczna Francyi i Anglii ujawnia to samo życzenie, gdyż widzi w tem zabezpieczenie ententy.

Obawy i wymówki L. George'a.

Paryż. (E. E.) „Intrasigneant" podaje charakterystyczne wywody Lloyda Georgea o Górnym Śląsku, wypowiedziane przezeń w rozmowie z pewną znaną, lecz nie nazwaną osobistością. **Lloyd George sądzi, że sprawa górnośląska może być wielkiem niebezpieczeństwem dla traktatu wersalskiego. Jest on zdania, że koniecznem jest rozstrzygnięcie jej** bez względu na sympatyę lub antypatyę. Polacy muszą uszanować traktat wersalski, ponieważ Polska jemu właśnie zawdzięcza głównie swe życie. Lloyd George nie chce dopuścić do tego, ażeby Polska uzyskała Górny Śląsk w drodze walki, co by miało miejsce, gdyby uwzględniono żądania Korfantego. **Lloyd George wyrzuca dalej Polakom obsadzenie Wilna, jako grubą nie właściwość.** Oświadcza wreszcie, że alianci mogą żądać od Niemców wypełnienia traktatu tylko wówczas, jeśli sami go będą szanowali. Lloyd George sądzi przy tem, że zapatrywanie to jest nietylko kwestyą honoru, lecz i kwestyą rozumu.

Ostatni akt rosyjskiej tragedyi

Kraków, 8 sierpnia.

W rozmowie jaka się toczyła przed nie spełna dwoma laty, między ministrem republiki sowieckiej p. Cziczerinem, a śp. Aleksandrem Więckowskim, który z ramienia rządu polskiego rokował z nim o powrót delegacyi polskiej z Moskwy, padło z ust dygnitarza bolszewickiego bardzo ciekawe wyznanie:

„Czy rząd Republiki Rad nie obawia się, by wzrastająca w Rosyi nędza i głód dręczący masy ludności nie zachwiały jego władzą?" pytał p. Więckowski w rozmowie, która przybierała już charakter prywatnej pogawędki.

„Głód? My się wcale nie boimy głodu",. odparł pan Cziczerin. „Komisarze z głodu nie zginą; komuniści głodu nie odczują — o to się postaramy. A opozycja! Tem lepiej dla nas, gdy opozycya się osłabi".

Dotychczas rozumowanie okazywało się trafne: Komisarze jedli i pili; nawet objadali się i upijali. Komuniści zajmowa li urzędy wojskowe lub cywilne, nie ginęli z głodu, od kuli dość rzadko, gdyż rolą ich nie było gnać wroga, lecz gnać wojsko własne na wroga. — Opozycya tak osłabła, że słaniała się na nogach i padała martwa jak strute muchy. Bierność, osłupienie, lęk, apatya — bezgraniczne poczucie niemocy w szerokich masach narodu, oto co gwarantowało bolszewikom bezwzględną i trwałą przewagę. — Syty łatwo zapanuje nad głodnym o ile u tego ostatniego głód nie jest w fazie ostrej, doraźnej, lecz zamienia się w cierpienie przewlekłe systematycznie prowadzące do zupełnego wyniszczenia.

Tak wyglądał dotąd głód rosyjski, głód miast rosyjskich.

Wiemy z dziejów wojny światowej, że głód może być narzędziem walki na równi z gazem trującym. W rewolucyi rosyjskiej widzieliśmy zastosowanie tej broni w walce wewnętrznej. Jednakże wynik ostateczny każdej wojny zależy od tylu nieobliczalnych czynników, a każda broń tak jest obosieczną, że najchytrzej obmyślany plan może po szeregu zwycięstw uwieńczyć się zupełną klęską.

Dotąd głodowały miasta; kto nie oddał się bezpośrednio pod rozkazy sowietów, ten poprostu jeść nie dostawał. — Dzięki temu na brak urzędników bolszewicy nie cierpieli; przeciwnie, obarczyli się ich nadmiarem. Dzięki tej metodzie nie brakło im i żołnierzy. Tylko wieś, tylko ci, co mieli dostarczać żywności, stawiali opór bierny, ale też tak bierny na ogół (z wyjątkiem Ukrainy), że wszystko, co na obszarach Rosyi rosło; dojrzewało, szło w pierwszym rzędzie na wyżywienie cywilnych lub wojskowych komunistów. Przeszkodą był nie tyle opór ludności wiejskiej, ile raczej również bierny opór parowozów, wagonów, całego sprzętu kolejowego cierpiącego na taką anemję i wyczerpanie jak ludność opozycyjna.

Jednego punktu tylko nie dopatrzono w tym rachunku: Można ostatecznie wprowadzić w czyn zasadę zabierania temu, kto ma, a oddawnia temu, kto niema, ale trudno przy takim systemie osiągnąć pewność, że ten komu zabierają, zawsze coś mieć będzie. Najprzód zabierano obszarnikom, potem chłopom; zrujnowano wielkie gospodarstwa, potem sparaliżowano małe, bo któżby chciał w pocie czoła trudzić się dla karmienia rabusiów. Głód w Rosyi już przed tegoroczną suszą był nieuleczalny, chroniczny, rozwijał się zwolna, potęgował systematycznie i można było z góry przepowiedzieć, że stopniowe wyjałowienie i dziczenie ziemi rosyjskiej doprowadzi do powolnego wygubienia rosyjskiej ludności. Susza i stąd nieurodzaj na żyznych nadwołżańskich czarnoziemiach stały się „coup de grace", śmiertelnym ciosem, który przyspiesza nieunikniony koniec.

Stan przewlekły zamienił się w stan ostry, gdy dziś głodują miliony tych, co dotąd jedli. Nie zdążyli przywyknąć do głodu, nie oswoili się z oczekiwaniem śmierci. Niedawno jeszcze ludność Moskwy i okręgów przemysłowych rozłaziła się na wieś, wędrowała daleko — wlokąc słabe nogi, w poszukiwaniu kromki chleba, kubka mleka. Teraz głodna masa wiejska idzie na Moskwę.

Pan Cziczerin nie przewidział takich okoliczności, w których i komisarze mogą nie mieć co do ust włożyć, takich które im nakażą zamiast ekspedycyi karnych wysyłać na wieś żywność, aby wieś nie przyszła po nią sama. — Czy będzie poczęstowana ołowiem zamiast chleba? Może,.

Jeszcze bardzo niedawno różne narody i rządy Zachodu były łudzone i wabione ogromnemi Korzyściami handlu z Rosyą. Agenci bolszewiccy prowadzili we wszystkich stolicach rokowania o traktaty gospodarcze a już i u nas dawały się słyszeć głosy: „Spieszmy się, by nas kto nie ubiegł". Nie jeden taki traktat został już podpisany i zaczynał wchodzić w życie — tylko jakoś towar rosyjski nigdzie się nie pokazywał. Teraz widzimy już, czem Rosya handluje. Głodem Teraz z innego tonu przemawia się do kapitalistycznej, reakcyjnej zagranicy w imię braterstwa, miłosierdzia. — Dawniej przyczyną nędzy rosyjskiej miała być blokada głodowa, o której przecież nikomu się nie śniło. Teraz już nikt nie może wątpić, że klęska głodowa od wewnątrz — nie z zewnątrz przyszła.

Bez względu na polityczny kierunek rządów i stronnictw, we wszystkich krajach te wezwania ratunku znalazły oddźwięk w sercach, znalazły także i w Polsce. Inna rzecz, czy nawet przy najpowszechniejszym zapale i poświęceniu, przy solidarnem współdziałaniu wszystkich instytucyi, zrzeszeń, bractw filantropijnych i humanitarnych, możliwem się okaże uczynić cośkolwiek dla zażegnania katastrofy, która nad Rosyą wisi.

Jest to tem bardziej wątpliwe, że w

ciągu kilku lat poprzednich niedobór pro duktów spożywczych Rosyi odbijał się ujemnie na wyżywieniu tych krajów, któ re obecnie są wzywane na ratunek. Powszechna drożyzna żywności płynęła w znacznej mierze ze spustoszenia rosyjskiej spiżarni. Długo jeszcze przyjdzie czekać na to, aż wzmożona produkcya rolna w tych krajach, które u siebie rewolucyjnych przewrotów agrarnych ani społecznych wzorem Rosyi nie zaprowadziły, wyrówna w ogólnych zapasach ten niedobór, na który nie tylko siebie lecz cały świat naraziła Rosya swemi eksperymentami prowadzonymi w olbrzymiem laboratoryum ogarniającem połowę Europy i trzecią część Azyi.

Głód panujący w kilku guberniach ogarnie wszystkie te, przez które głodna masa przeciągnie, zostanie zawleczony do krajów sąsiednich, do których ona wtargnie, będzie się szerzył, jak pożar lub zaraza — bez względu na to, czy głodni przemocą żywność wezmą, czy będą o nią żebrać.

Głody masowe na skutek nieurodzaju grasowały i w przedwojennej Rosyi, wtedy jednak funkcyonowały jeszcze koleje, wtedy nie było zdewastowanych obszarów, wygłodzonych miast. Wtedy nie ludzie szli po żywność, lecz żywność mogła napłynąć do nich.

Dziś żywienie Rosyi nastręcza jeszcze większe trudności niż handlowanie z Rosyą. Jak to zrobić? Gdzie jest organizacya rozporządzająca takiemi siłami i środkami, by mogła własnym kosztem i wysiłkiem odkarmiać wielomilionowy naród?

Różne cyfry głodomorów rosyjskich podawane w prasie nie są ze sobą zgodne. Nic dziwnego; statystyka ścisła nie jest tumożliwa, a owe „wędrówki ludów“ o których się słyszy, muszą z dnia na dzień lawinę zwiększać. Najskromniejsze jednak dane przykuwają liczby przygniatające. Niejeden spory kraj europejski mniej milionów ludności liczy ogółem, niż Rosya tej, którą los na śmierć głodową skazuje. Ile milionów pudów zboża byłoby trzeba, żeby ten tłum wędrowny karmić przez tydzień? A potem co?

A więc zdaje się, niema rady — miliony ludu rosyjskiego wyginą: uratuje się tylko jakieś niedobitki. Wyginą nie dla tego, że był nieurodzaj w kilku nadwołżańskich guberniach, lecz że lata przewrotu zdewastowały cały kraj, dziś on już przeciw żadnej klęsce żywiołowej sam bronić się nie może. Rosya cofnęła się do owego pierwotnego stanu, gdy koczownictwo było naturalnym środkiem walki o byt, ciągłem poszukiwaniem nowego pastwiska lub nowej kniei.

Cały wysiłek cywilizowanych, osiadłych narodów musi się ograniczyć do jednego celu: do zlokalizowania klęski, do zatamowania płynącej ze wschodu fali zniszczenia, już uderzającej o nasze kresy.

Może teraz nareszcie zrozumieją na Zachodzie, eż im dalej na zachód posunie się Polska, tem dalej sięgnie Europa, że tylko Polska silna, zasobna dobrze zagospodarowana i obronna może chronić kraje zachodnie przed wciągnięciem ich w przepaść rosyjskiego chaosu.

Reflektor.

Anglia pomaga Rosyi we własnym interesie.

Obawa bolszewizmu. — Utworzenie „Rady pracy“.

Horsea. (E. E. Radio) Dzienniki podają, jakoby w ubiegły piątek przybyła do Londynu **deputacya rosyjskich związków pracy** celem zwrócenia się do rządu angielskiego **z prośbą o pomoc dla głodnych w Rosyi.** Prasa stwierdza, że sprawę tę rozstrzygnie Rada najwyższa. Lloyd George zauważa w „Sunday Times“, że sprawa rosyjska jest sprawą bardzo doniosłą dla całej Europy i że Rada najwyższa nie może się ograniczyć tylko do humanitarnej strony zagadnienia, lecz musi się także zająć stroną polityczną. **Anglia jest znacznie silniej zainteresowana sprawą bolszewizmu, niż jakiekolwiek inne mocarstwo.** Wprawdzie potężny „trójzwiązek pracy“ i inne wpływowe organizacye robotnicze nie stanęły na gruncie komunizmu, a swem zachowaniem się w czasie strajku dowiodły, że uznają angielską budowę państwową, mimo tego jednak partya komunistyczna i międzynarodówka moskiewska wywarły swój pewien wpływ na robotnika angielskiego. Widocznem to ostatnie było w chęci wywołania nieudanego ostatniego strajku generalnego. **Państwo zamierza poprzeć uzasadnione dążenie robotników angielskich do stworzenia nowej „Rady pracy“,** którąby zdołała ująć robotniczy ruch angielski w zdrowe łożysko i zniweczyła podziemne knowania komunistów. W „Radzie“ zastąpionym będzie i rząd Anglii, będzie zaś ona posiadała charakter społeczny, a czuwać ma nad interesami warstw robotniczych, regulować płace i t. d. W skład „Rady“ wejdą przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, wszystkich partyi robotniczych, wszystkich gałęzi przemysłu.

——oOo——

Organizacya propagandy komunistycznej.

Moskwa. (E. E. Radio). Na czele nowej egzekutywy międzynarodówki stanął Zinowiew. Z Polaków zasiada w niej komunista Gliński, pozatem w skład jej wchodzą przedstawiciele komunistów ukraińskich, bułgarskich, jugosłowiańskich, norweskich, angielskich, północno-amerykańskich, hiszpańskich, finlandzkich, belgijskich, szwedzkich, holenderskich, rumuńskich, łotewskich, szwajcarskich, austryackich, węgierskich i przedstawiciele Międzynarodówki młodzieży. Rosya rozporządza w egzekutywie 5-ma głosami. Niemcy, Francya, Włochy, Czechy i Międzynarodówka młodzieży mają każde po dwa głosy, wszystkim innym państwom przyznano po jednym głosie. Państwa nie mające przedstawicieli w egzekutywie, mogą mieć jednak w niej głos doradczy. Małe biuro egzekutywy składa się z Zinowiewa, Bucharina, Radka, Beli-kuna i 3-ech zagranicznych komunistów. Na czele sekretaryatu międzynarodowego stoi Rakoczy. W sekretaryacie Międzynarodówki kobiecej zasiada Klara Zetkin. Egzekutywa Międzynarodówki przyjęła uchwały domagające się połączenia komunistów czeskich i niemieckich w jedną partyę komunistyczną.

Wstrząsające obrazy katastrofy głodowej.

Organizowanie pomocy dla Rosyi.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ zamieszcza **wstrząsający opis głodu w Rosyi, przedstawiony przez bawiącą w Berlinie żonę Gorkiego.** Opowiada ona, że zboże w okolicach nadwołżańskich jest całkowicie spalone, tak, że chłopi zupełnie go nie zbierają. Mieszkańcy tych okolic opuszczają swe wsie. Dwu lub trzech mieszkańców wsi, którzy najwięcej dotąd podróżowali i cieszą się opinią najchytrzejszych wychodzi ze wsi najpierw jako przewodnicy, celem odkrycia sposobu wyżywienia się w czasie drogi. W ślad za nimi postępuje cała wieś. Cały pochód, który już od początku ma nie wiele żywności popada szybko w skrajną nędzę. Wędrujący wybijają wszystkie zwierzęta z sobą zabrane, a po wybiciu ich i zjedzeniu rozpoczyna się w tłumie powolne konanie z głodu. Z kilkuset osób, które wyruszyły ze swojej wsi, dochodzi zaledwie 20-tu lub 30 tu do urodzajniejszych okolic. Z początku pochody głodnych posuwały się przeważnie na wschód do Syberyi, teraz idą w kierunku na południe. Najstraszniej dotknięte są klęską dzieci. Olbrzymie niebezpieczeństwo przedstawiają zarazy, które rozszerzają się z nieprawdopodobną szybkością, uwarunkowaną niesłychanem osłabieniem wędrujących. W samej tylko pierwszej połowie lipca b. r. zarejestrowało biuro komisaryatu ludowego dla hygieny 24.000 wypadków cholery, a wiadomem że statystyka ta jest nie ścisła.

Lenin zamierza opuścić Rosyę?

Poldhu. (PAT. Radio). Niepotwierdzone wiadomości z Kopenhagi podają, że Lenin zamierza opuścić Rosye i udać się do Anglii.

Gorkij dyktatorem żywnościowym.

Berlin. (E.E. Radio). Z Rewla doszły wiadomości, że Gorkij zostaj obwołany dyktatorem żywnościowym.

Pomoc Ameryki.

Ryga. (E. E.) Amerykańska misya ratunkowa dla Rosyi zorganizowała już swe składy żywnościowe w Rewalu i Rydze. Mr. W. L. Brown, dyrektor naczelny Amerykańskiej komisyi ratunkowej dla Europy wyjechał w dniu 7 sierpnia z Londynu do Rygi celem omówienia z przedstawicielami sowietów szczegółów pomocy dla Rosyi. Potwierdza się wiadomość, że Ameryka domaga się od Sowietów bezwzględnego przyjęcia swych wiadomych warunków, od których uzależnia swą pomoc. Dodatkowo domaga się ona, by rozdział środków żywnościowych dokonany został przedewszystkiem między głodne dzieci.

Pomoc Czechów.

Praga. (E. E. Radio). Dzienniki podają uzupełniające szczegóły czeskiego planu niesienia pomocy Rosyi. Minister Benesz wyjaśnił komisyi poselskiej, że Francya zaproponowała utworzenie międzynarodowego komitetu pomocy, inne natomiast państwa, jak Niemcy, Szwecya, chcą całą akcyę powierzyć Czerwonemu Krzyżowi. Rząd Czechosłowacki zamierza wysłać do Rosyi lekarstwa i lekarzy, środki żywnościowe i maszyny rolnicze. Społeczeństwo czeskie zorganizuje pozatem dobrowolną zbiórkę pieniędzy i innych środków pomocniczych, a do akcyi tej przyłączą się gminy i partye polityczne. Rząd zapewnił wszelkim przesyłkom wolny przewóz państwowymi środkami komunikacyjnymi i zwolnienie od wszelkich opłat.

Praga. (E. E. Radio). Benesz przedstawił posłom socyalistycznym plan udziału Czechosłowacyi w międzynarodowej akcyi ratunkowej na rzecz głodnych Rosyi. Czechosłowacya ma zamiar wysłać do Rosyi żywność, środki lecznicze i maszyny rolnicze, któreby w przyszłości podniosły rolną produkcyę Rosyi. Pomoc Czechosłowacyi ujętą będzie w ramy samodzielnej ekspedycyi, objeżdżającej poszczególne prowincye Rosyi.

Polska nie przyjmie połowicznego załatwienia sprawy G. Śląska.

Żąda decyzyi, zgodnej z traktatem wersalskim.

Warszawa. 8 bm. PAT. W wywiadzie udzielonym redaktorowi „Journal de Pologne“ minister spraw zagr. p. Skirmunt kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby zamierzał prowadzić politykę zagraniczną Polski odmienną od polityki swoich poprzedników, zwłaszcza jeżeli chodzi o sojusz z Francyą. W sprawie rozstrzygnięcia problemu górnośląskiego, minister stwierdził, że naród polski i ludność Górnego Śląska, wyczerpana dotychczasowym prowizorycznym stanem, domaga się definitywnego ustalenia granicy polsko- niemieckiej na Górnym Śląsku i kategorycznie odrzuca wszelką myśl połowicznego załatwienia sprawy. P. Minister zaprzecza również szerzonym wieściom o czynionych przez Polaków przygotowaniach do nowego powstania. Ludność polska Górnego Śląska ufa w sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej, godnie z traktatem wersalskim i wynikami plebiscytu. Co do sprawy stosunku Polski do Niemiec, p. minister spraw zagranicznych oświadczył, że jeżeli Niemcy pogodzą się z koniecznością ścisłego wykonywania traktatu wersalskiego i naszym sojuszem z Francyą Polska gotowa będzie wejść z nimi w stosunki sąsiedzkie. Na zapytanie redaktora, co minister myśli o niebezpieczeństwie bolszewickiem, minister stwierdził że nie obawia się propagandy komunistycznej. Zresztą jak zapewnił p. Karachan przedstawiciel poselstwa bolszewickiego w czasie wizyty u p. ministra spraw zagranicznych, bolszewicy nie mają zamiaru propagandy tej prowadzić. Przytem Polska zdaniem p. ministra jak tego dowodzą ostatnie wypadki jest bezwzględnie odporną na wszelkie ideę komunistyczne.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak komunikuje min. spraw zagranicznych, dnia 6 bm. poseł Zamojski wręczył prezydentowi Rady najwyższej notę, w której, przypominając ostatni ruch zbrojny na G. Śląsku, wywołany samemi pogłoskami o rozstrzygnięciu losu G. Śląska w sposób niezgodny z zasadami traktatu wersalskiego, zwraca uwagę, że jedynie decyzya, zgodna ściśle z artykułami traktatu, może na stałe przywrócić porządek i ład na G. Śląsku. Wkońcu nota zapewnia, że rząd polski użyje całego swojego poparcia moralnego i materyalnego dla wykonania decyzyi Rady najwyższej, zgodnej z artykułami traktatu i wynikiem plebiscytu.

Memoryał w sprawie nadużyć Niemców.

Paryż. (E. E. Radio). Delegacya polska wręczyła Radzie Najwyższej memoryał w sprawie nadużyć Niemców na Śląsku, poparty dokumentami i wykresami graficznemi. Jutro zostanie doręczona księga biała, wyszczególniająca gwałty i okrucieństwa niemieckie w czasie ostatniego powstania.

Przeciwko odłączeniu od Polski.

Bytom. (E. E. Radio). W niedzielę odbyły się liczne wiece, protestujące przeciwko projektowi odłączenia od Polski powiatu gliwickiego i zabrskiego.

——oOo——

Briand uzasadnia swe stanowisko.

Paryż. (E. E.) Briad ma dziś wygłosić na posiedzeniu Rady Najwyższej mowę, w której odeprze twierdzenia Niemców, jakoby potrzebowali oni bezwzględnie węgla górnośląskiego dla swego przemysłu. Stwierdzi on, że Niemcy zużywają tylko 9 procent tego węgla, cała zaś pozostała reszta służy Polsce, Austryi, Węgrom i Czechom. Briand zamierza następnie przedstawić Radzie orzeczenie Leronda i Nolleta, jako dowód stwierdzający konieczność wysłania nowych posiłków koalicyjnych na Górny Śląsk.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Armia na drodze do jedności.

Kraków, 8 sierpnia.

(b) Z zagadnień, związanych ze sprawą budowy państwa, najważniejszem u nas jest zagadnienie jedności. Od czynnika tego w pierwszej linii zależy sprawność maszyny państwowej, siła i szczęście narodu i jego warstw poszczególnych. Tylko bowiem na gruncie jedności, pojętej jako jednej z podstawowych kategoryi państwowego bytu, może nastąpić osłabienie dotychczasowych separatyzmów (dzielnicowych, stanowych, partyjnych, czy grupowych) i sprowadzenie zrozumiałych odrębnych dążeń do właściwej miary, bez narażania państwa na wstrząśnienia. Trud budowy państwa to zatem trud budowy jedności wewnętrznej, jedności zarówno w dziedzinie duchowej, jak też materyalnej, w odniesieniu do instytucyi ogólnopaństwowych, których upowszechnienie i umocnienie jest problemem naczelnym.

Jedną zaś z najważniejszych kwestyi w tej dziedzinie jest sprawa jedności armii. Zagadnienie to zarówno doniosłe jak niełatwe do zrealizowania. Pisano już o niem wiele i dokładnie. Z wielu stron omawiano i uzasadniano potrzebę jedności na tem polu. Wszechstronnie roztrząsano też rozmaite niedomagania w tym kierunku. Często na łamy prasy lekkomyślnie wprowadzano nawet spory między poszczególnymi, zróżnianymi ze względu na ich genezę odłamami armii, uzasadniając wyższość tej czy innej grupy. Dyskusyą w tej mierze, nieodnokrotnie ponad miarę namiętną, zatruto życie publiczne, chwilowo nawet tu i tam wstrząśnięto wewnętrznem życiem wojska. Przykładem tego np. były smutne wypadki z r. ub. w Grudziądzu i inne, mniej znane. Można powiedzieć, że dyskusya więcej szkody przyniosła, niż pożytku. Zawsze bowiem tym czy innym wywodom przyświecała chęć obrony tej czy innej grupy, wykazania jej pokrzywdzenia, względnie konieczności dania jej przodowniczego stanowiska.

Niezależnie jednak od tych teoretycznych rozważań budowa jedności armii polskiej z miesiąca na miesiąc postępowała naprzód. Więcej niż wszelkie wywody i rozkazy sprawiło tutaj samo życie. Najwięcej zaś zdziałała dwuletnia wspólna służba wojenna. Bezpośrednie obcowanie ze sobą w ogniu walki, przeżywanie wspólne niebezpieczeństw wojny i jej tryumfów sprawiły, że oficerowie, a może jeszcze szybciej żołnierze, wbrew wszystkim swoim uprzednim przyzwyczajeniom i ambicyom, poczęli zżywać się z sobą, wzajemnie rozumieć i cenić. Te elementy porozumienia i jedności duchowej rozszerzył i umocnił przedewszystkiem korpus młodych oficerów, uczniów warszawskiej „Szkoły Podchorążych", wychowanych w duchu najświetniejszych tradycyi narodowych, a nie obarczonych brzemieniem żadnych przywiązań grupowych.

W pewnej mierze do wejścia na drogę prawidłowego życia przyczynił się fakt zakończenia weryfikacyi stopni oficerskich, wiecznego przedmiotu sporów, dyskusyi i jątrzących gniewów. Jeśli dzisiaj na ten temat jeszcze słyszy się utyskiwania, są to już tylko ucichające zwolna pogłosy wielkiej „burzy" weryfikacyjnej. Sam fakt ustalenia stopni musiał zmniejszyć źródło niezadowoleń. Ponadto coraz więcej rozumie się dzisiaj, że, jeśli weryfikacya nie była idealnie doskonałą, jeśli jednak mimo wszystko wielu czuje się jeszcze pokrzywdzonymi, to jest to wynikiem anormalnego — a wobec naszego życia z dni niewoli zupełnie normalnego, sposobu powstawania armii polskiej. Bezwzględnie doskonałe zweryfikowanie polskiego korpusu było istotnie pracą, wymagającą olbrzymiej energii i zręczności.

Przecież do armii naszej — jak słusznie przypomina p. Remigiusz Kwiatkowski w „Kuryerze Warszawskim" („Światła i cienie w armii") — weszły następujące części: legiony polskie, I—II—III korpusy wschodnie, armia jenerała Hallera, polska organizacya wojskowa, oficerowie z armii zaborczych: rosyjskiej, austryackiej i niemieckiej, dywizya gen. Żeligowskiego, dywizye syberyjskie, legion puławski, oddziały marynarskie, brygada polska na Kaukazie, oddział mikulinięcki, oddział odeski, oraz szereg oficerów, którzy zmuszeni okolicznościami byli w armii litewskiej, ukraińskiej, Wrangla, Denikina, Judenicza czy Kołczaka.

Z rozmysłu zacytowaliśmy ten długi rejestr macierzystych grup dzisiejszego polskiego korpusu oficerskiego, by uprzytomnić wśród jakich trudności dokonywa się budowa jedności armii, do niedawna mająca do pokonywania przy każdej akcyi organizacyjnej specyficzną dla nas algebrę formacyjną, polegającą na dobieraniu sił nie odpowiednio ukwalifikowanych, lecz z odpowiednich formacyi (tyłu a tyłu z b. armii austryackiej, z b. armii rosyjskiej z b. Legionów).

Na szczęście ten patologiczny stan wyraźnie się kończy. Tendencya unifikacyjna czynników kierujących przy pełnem zrozumieniu i poparciu ze strony ogółu oficerstwa polskiego bierze stanowczo górę. Wyraz temu między innemi dał fakt zakończenia seryi zjazdów formacyjnych. Ostatnim był zjazd „Nacz.-pol." (Nac. pol. kom. wojsk).

Minister spraw wojskowych osobnym rozkazem, zamykającym seryę zjazdów formacyjnych, przyrzekł wprawdzie (cytujemy za wspomnianym artykułem p. Kwiatkowskiego) na przyszłość swoje poparcie wszelkim zjazdom pułkowym, mającym za cel szerzenie i rozwój tradycyi wojskowych w tych jednostkach, jakie powstały na gruncie Polski niepodległej, zakazał jednak równocześnie wszelkich zjazdów formacyjnych ze względu na ideę zcałkowania duchowego i ostateczne zespolenie armii. Rozkaz ten ogół społeczeństwa przyjmie z uznaniem zarówno ze względu na tendencyę, jak też fakt, że odtąd nie będzie powodu do coraz innych separatystycznych manifestacyi z tej czy innej okazyi, które zamiast podnosić ducha, w rezultacie wnosiły animozye i pretensye wzajemne.

W grę wchodzi tutaj jednak nie tylko sprawa mechanicznej jedności, ale jedności głębszej, ideowej, do istnienia której potrzebny jest nieodzownie odpowiedni poziom kulturalno-duchowy korpusu oficerskiego. Do podniesienia zaś tego nie przyczynia się zgoła rozważna krytyka, na podstawie poszczególnych ujemnych wypadków, potępiająca w czambuł cały korpus oficerski, a określająca armię (co wyrażono nawet z trybuny sejmowej) jako złożoną... z ciemnych elementów. Taka krytyka doprowadzi jedynie do tego, że w armii zostaną ludzie bierni, nieczuli na opinię publiczną, a pozatem chyba tylko garść ideowców, pełniących służbę z zaparciem ostatecznem przy rezygnacyi z szacunku u szerokiego ogółu.

O to chyba nie idzie...

Wieś polska niesie pomoc urzędnikowi!

Polega ona na taniej aprowizacyi. — Hasło dało Polskie Stronnictwo Ludowe.

Kraków 8 sierpnia.

Na wsi polskiej rozpoczyna się akcya, która jest ogromnym dowodem państwowego i społecznego uświadomienia polskiego ludu rolnego.

Oto chłopi polscy zamierzają zorganizować

pomoc aprowizacyjna dla stanu urzędniczego

znajdującego się dziś w opłakanych warunkach.

Hasło do tej niesłychanie pożądanej akcyi wyszło z szeregów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Oto najświeższy numer **„Piasta"** zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł włościanina z Sanockiego Pawła Bkiby, wzywający do zorganizowania tej pomocy i przedstawiający konkretny sposób jej przeprowadzenia.

Autor wskazuje na rozdźwięki panujące niestety pomiędzy stanem urzędniczym, a włościaństwem. Źródłem tych rozdźwięków jest niesumienna agitacya stronnictw reakcyjnych (endecyi) i pism brukowych, które wyzyskując biedę panującą wśród urzędników, skierowują ich rozgoryczenie przeciw „opływającym we wszystko chłopom". Ta agitacya powoduje, że urzędnicy zachowują się nieraz w stosunku do ludu wiejskiego w sposób, który lud ten rozdrażnia i wywołuje znowu jego nieufność.

„Tak dalej — czytamy w artykule — być nie może. Musimy dążyć do tego,

SAX ROHMER.

Błękitny radża.

(tłom. z angielskiego).

— Panie Anderson!

— Słucham pana — odparł tamten obracając się ku niemu z kluczami w ręku.

— Czy brylant jest u pana?

— Ależ nie!

— A więc u kogo!

Nikt go nie miał... Ale pudełko było puste!...

III.

P. Anderson schował napowrót klucze do kieszeni. Ogorzałe jego policzki pobladły nagle. Sir Michael Cayley, z pustem pudełkiem w ręku, stał, wlepiając wzrok przed siebie jak nieprzytomny. Nareszcie ozwał się z wysiłkiem:

— Panowie! Ponieważ jestto fizyczne niepodobieństwo, ażeby brylant wydostał się z tego pokoju, musimy zatem przeszukać pokój. I — brylant musi się znaleźć. Przedewszystkiem, czy nie upadł na ziemię?

Wystarczyło krótkie badanie, aby się przekonać, że tak nie jest.

— A zatem — ciągnął dalej prezydent — nie możemy uniknąć przykrego wniosku, że znajduje się on u kogoś z obecnych.

Powstał gniewny szmer. P. Anderson podniósł rękę.

— Panowie — rzekł — pan prezydent stwierdził tylko prosty fakt.

I wciąż bardzo blady, zdjął z siebie surdut i kamizelkę i rzucił na stół, następnie wypróżnił kieszenie od spodni i wywrócił je na wierzch podszewką.

— Panowie będą łaskawi przejrzeć — powiedział.

Była chwila wahania. Potem prezydent zbliżył się i z miną urzędowo obojętną przejrzał zawartość wszystkich kieszeni. Zwrócił się następnie do p. Andersona.

— Dziękuję panu — rzekł — jeżeli innym to wystarczą, to ja jestem zupełnie zadowolony.

Rozległ się szmer potakujący i podczas gdy szef biura zbierał napowrót swoją własność, prezydent z kolei poddał się badaniu. Wszyscy inni uczynili tożsamo, nie wahając się już więcej. Oczywiście badanie nie dało żadnego rezultatu.

Ponad niewielkim stolikiem widniało osiem twarzy zaniepokojonych.

— Proponuję — ozwał się spokojnie p. Anderson — żebyśmy wezwali detektywa, który siedzi w moim gabinecie. Może dzięki jego doświadczeniu uda mu się to, czego my nie zdołaliśmy dokonać.

Ponieważ wszyscy się zgodzili, otworzono tedy drzwi, wiodące do sąsiedniego pokoju. P. Anderson, nie wychodząc zawołał z progu inspektora Grimsby. Ten wszedł do pokoju. Drzwi zamknięto natychmiast.

— Panie inspektorze — rzekł Anderson — brylant zginął.

Grimsby otworzył szeroko oczy.

— Czy pan jest tego pewien?

— Niestety, trudno o tem wątpić.

— Kiedy go pan widział poraz ostatni?

— W chwili, w której wybuchnął ten hałas na dole — objaśnił p. Dell.

— Aha — mruknął Grimsby zamyślony — panowie oczywiście wszyscy rzuciliście się do okna?

— Naturalnie!

— A brylant zostawiliście na stole?

— Właśnie.

— Prawdopodobnie, panie inspektorze, rzekł prezydent miasta, wysoki, tęgi mężczyzna o wyniosłem obejściu — ale kto go wziął i gdzie go schował?

— Panowie wszyscy musicie się dać przeszukać.

— Juześmy to zrobili.

— Ja mam więcej rutyny w tych rzeczach. Czy panowie się zgadzają żebym ich obszukał jeszcze raz?

Wszyscy się zgodzili. Powtórzyła się scena uprzednia z tą różnicą, że Grimsby nie ograniczył się do przeszukania ubrania, lecz przesunął ręce po postaci każdego z obecnych, kazał im otwierać usta i stukał im w zęby ołówkiem.

— Spełniałem jakiś czas funkcye policyjne w południowej Afryce — wyjaśnił, to nie do uwierzenia, gdzie sprytny człowiek potrafi schować dyament.

Tym razem jednak dyamentu nie znaleziono!

Ażeby lepiej jeszcze uwydatnić czytelnikom zdumiewającą tę okoliczność, opowiem raz jeszcze skład i umeblowanie pokoju.

Pokój był niewielki; miał nie więcej niż 14 na 18 stóp ang. Nie było w nim żadnych sprzętów prócz ośmiu krzeseł, stołu i dywanu. Ściany były nagie i bez tapet, wisiała na nich jedna tylko fotografia wyżej wymieniona. Jedyne okno było zamknięte i zaopatrzone. Drzwi, prowadzące do biura sąsiedniego, również były zamknięte przez cały czas z wyjątkiem chwili, w której je otworzono aby wpuścić Grimsby'ego. Kominka pokój ten nie posiadał wcale. Do wentylacyi służyło malutkie okienko kwadratowe ponad drzwiami od korytarza.

Przekonawszy się, że brylantu niema ukrytego na nikim z obecnych, inspektor Grimsby wciągu paru minut stwierdził, że nema go również nigdzie indziej.

Panowie — rzekł zwolna — Błękitnego Radży niema w tym pokoju.

Prezydent miasta wpatrzył się na niego. Stał on na czele towarzystwa, w którem brylant był ubezpieczony.

— Mój panie kochany — powiedział, jest czystem niepodobieństwem żeby cokolwiekbądź, powtarzam, mogło się wydostać z tego pokoju odkiedy my tutaj jesteśmy.

— Gotów jestem zgodzić się z panem panie prezydencie — odparł Grimsby — ale jednocześnie mogę przysiąz na moją dobrą sławę, że brylantu niema w obrębie tych czterech ścian. Pomimo, że przeszukiwanie osób wszystkich obecnych uważałem za czystą formalność, niemniej uczyniłem je dokładnie. Obszukiwałem w mojem życiu kilkudziesięciu Kafrów i umiem to robić. Co się tyczy pokoju, to jest tu wszystko jak na dłoni. Nawet dziecko znalazłoby tutaj przedmiot zgubiony wciągu paru minut. Możecie panowie przyjąć odemnie za pewnik, że brylant przepadł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ażeby urzędnik był nam przyjacielem i doradcą, a my jemu. I on i my na tem lepiej wyjdziemy, tylko dobrej woli trzeba, tylko wzajemnego zrozumienia. Urzędnika złego potępimy zawsze, napiętnujemy lenistwo, łapownictwo, złą wolę i t. d., niech też sędzia wsadzi do kryminału chłopa złodzieja, podpalacza, czy innego, który stanowi swemu przynosi wstyd i zakałę. Sprawiedliwości żądamy wszędzie — niczego innego".

„Posłowie nasi niemniej od posłów miejskich o sprawy urzędnicze dbają; najzaciekleiszy wróg nasz nie udowodni nam, abyśmy raz choć przeciwko nim wystąpili; piętnujemy złe jednostki i czynić to będziemy, ale przecież nie jest to brakiem niezyczliwości dla całego stanu".

Przyszedł wolny handel, który sprowadzi dobre skutki, ale na razie, czasowo, może sprowadzić krótki okres przesilenia. Dotychczas urzędnicy miejscy coś tam — choć nie dużo — dostawali na kartki, dziś nie dostaną. Miejscy bogacze nic sobie z tego nie robia, ale cóż poczną urzędnicy o 10 czy 12 do 14 tysiącach, zwłaszcza gdy maią dzieci? **Pokażmy im, że nie jesteśmy ich wrogami, że my ludowcy tępimy zło, czy na ambonie, czy w urzędzie, czy gdzieindziej wyrządzane, ale że ende-cy kłamią, mówiąc o naszej złej woli.**

A więc

POMÓŻMY NASZYM GŁODUJĄCYM URZĘDNIKOM

ile tylko w naszej mocy. Niech wiedzą, iż żądamy od nich ścisłego i sprawiedliwego spełniania obowiązków, ale w złej chwili o nich pamiętamy i nie damy im zmarnieć. **Powinny się tem zająć zwłaszcza nasze „Związki wójtów", zebrać w gminie co można i**

związkom urzędników oddać po niższej cenie

nie jako łapówkę jakąś, czy „pocztę", lecz tak, jak pomaga brat bratu, sąsiad sąsiadowi. Będzie to wyrazem naszej dojrzałości państwowej i politycznej, bo prawdziwy polityk myśli nie o sobie, lecz o życiu ogólno-narodowem".

* * *

Jak się dowiadujemy, w łonie Polskiego Stronnictwa Ludowego rozpoczęto już prace przygotowawcze do przeprowadzenia powyższej scharakteryzowanej akcyi z jaknajwiększą energia i w jaknajszerszych rozmiarach.

A obszarnicy?

Teorya i praktyka.

Przed chwilą podaliśmy plan pomocy dla „głodującej inteligencyi", plan, który wyszedł od uświadomionego chłopa polskiego.

W związku z tą sprawą przypominamy uchwałę Związku Ziemian, wzywającą wszystkie zrzeszenia ziemiańskie do zwalczania spekulacyi zbożowej przez niesprzedawanie zboża handlarzom, lecz kierowanie wszystkich zapasów wprost do organizacyi i instytucyi, zaopatrujących konsumentów, a to celem niesienia pomocy najbardziej upośledzonym kategoryom ludności miejskiej.

Pięknie wygląda teorya naszych obszarników. Praktyka znacznie gorzej. Oto do wiadomości naszej dochodzi fakt następujący:

Znany ziemianin dr Ad. Jordan, właśc. Więckowic w Tarnowskiem, **sprzedał 20 wagonów zboża** właścicielowi młyna w Tarnowie, Szancerowi **po 13 tysięcy marek za metr.** Wśród ludności tarnowskiej krążą nawet pogłoski, że zboże to ma być przeznaczone na wywóz do Rosyi sowieckiej..

Czy p. Jordan będzie wyjątkiem?

Kapitulacya bolszewizmu przed życiem.

Powrót do gospodarki prywatnej i kapitalistycznej. — „Trzeba wyciągnąć konsekwencye".

Sensacyjne wynurzenia urzędowego organu sowietów.

Kraków, 8 sierpnia.

Niejednokrotnie, jeszcze przed wybuchem katastrofy głodowej w Rosyi, wskazywaliśmy na zupełne bankructwo społecznego i gospodarczego systemu bolszewizmu. Rejestrowaliśmy też szereg zarządzeń, tudzież głosów oficyalnych i półoficyalnych czynników sowieckich, stwierdzających, że dzisiejsi władcy Rosyi zdają sobie już sprawę z załamania się ich teoryi i że dzwonią na odwrót.

Nowym dowodem tego zrozumienia, które nas doszło niestety zbyt późno, bo po wepchnięciu ogromnych obszarów b. imperyum w otchłań głodu i anarchii, jest zamieszczony w tych dniach artykuł urzędowej „Ekonomiczeskoi Żyźni". W artykule tym, zatytułowanym „Normy gospodarcze a normy prawne", czytamy:

Nie ulega watpliwości, że władza sowiecka w ostatnich czasach zmieniła zasadniczo kierunek swej polityki ekonomicznej; cechą charakterystyczną tej nowej polityki jest, że sowiety uznają obecnie obok przedsiębiorstw znacyonalizowanych także przedsiębiorstwa prywatne. Na równi z gospodarstwem socyalistycznem toleruje się gospodarstwo kapitalistyczne, całkowicie zaglezlizowane i prawnie egzystujące. A więc prawnie egzystuje gospodarstwo kapitalistyczne łącznie z przemysłem i rolnictwem, a formą łączności między nimi jest handel zamienny, t. j. kupno i sprzedaż.

Obecny zwrot w polityce ekonomicznej nie został jeszcze zatwierdzony przez normy prawne. Uznając wolny handel, zmuszeni jesteśmy uznać **konieczność udzielenia ochrony prawnej nietylko własności prywatnej, lecz także zapasom towarów i narzędziom wytwórczości.**

Jeżeli rząd sowietów uznaje za możliwą, a nawet konieczną, egzystencyę na swem terytoryum gospodarstwa kapitalistycznego, to nie może unikać prawowych konsekwencyi jakie stąd **bezwzględnie wypływają.**

Kapitalizm uznaje za własność prywatną wszystkie te przedmioty, w których bywa zawarty kapitał podczas swego obrotu, a więc: pieniądze, środki produkcyi i zapasy gotowych towarów. Kapitał wrasta naturalnym sposobem w procesie obrotu, a **bez kapitału nie ma kapitalizmu.**

Sowiety powinny jaknajprędzej ustalić granicę prawną własności prywatnej i zagwarantować jej nietykalność; bez tego nie można marzyć o kapitaliźmie, ani nawet o drobnym handlu. Zakres tych gwarancyi powinien być dostatecznie szeroki, ażeby nie tamował rozwoju gospodarstwa kapitalistycznego, a przedewszystkiem powinien być trwale ustalony.

Rząd powinien nie tylko otoczyć opieką prawną rozwój kapitału, ale zagwarantować jego nietykalność przed poszczególnymi organami władzy miejscowej, które chciałyby wtargnąć w zakres własności prywatnej, mającej za sobą dekrety władz centralnych. Zrozumiałem jest także, że własność prywatna nie może się obejść bez prawa spadkowego; kapitał musi mieć kredyt, a dla kredytu niezbędne są weksle, obligacye i banki.

Banki mogą i muszą podlegać kontroli państwa, **lecz bez banków i uznania prawnego, chociażby tylko zasadniczych operacyj aktywnych i pasywnych,** a także bez absolutnej gwarancyi nietykalności depozytów bankowych, **kapitał nie będzie brał udziału ani w handlu, ani w przemyśle.** Uznając gospodarstwo prywatne, rząd musi uznać formy prawne, pod opieką których może się dopiero rozwijać inicyatywa prywatna w dziedzinie gospodarczej.

Sąd obecny, działający na podstawie nader prymitywnych i niedostatecznych ustaw **nie będzie w stanie zadośćuczynić skomplikowanym stosunkom prawnym, wytworzonym przez kapitał.** Stąd wynika konieczność reform w zakresie prawa materyalnego i postępowania cywilnego, któreby były wystarczające dla nowych potrzeb.

Wreszcie **nie może być mowy o prywatnej działalności gospodarczej bez należytych gwarancyj nietylko własności osobistej, lecz i swobód obywatelskich.**

Tyle urzędowy organ sowiecki. Rzecz jasna, że powyższe wywody wywołały w samej Rosyi i zagranicą niezwykle silne wrażenie. (Ror.)

KINEMATOGRAF.

Dramat w kinie.

Akt I.

Dramat w mieście się rozgrywa:
Jest rodzina nieszczęśliwa
Ojciec — w wojsku walczył z chwałą,
Że aż nogę mu urwało
Za co, że był żołnierz chwacki,
Dostał medal austryacki. —
Jedną nogą w kryminale
(Drugiej bowiem nie ma wcale).
Matka goni jak szalona
Od ogona do ogona
Dzieci w domu dwanaścioro
(Każdy przyzna, że to sporo) —
Z tych dwunaste, typ robaczka!
Jest kolebką mu spluwaczka.
Córka poszła gdzieś na wander...
Do suteren wszedł Psylander...
Chłop jak ulał — wszedł z podwórka
Pyta się gdzie posła córka?
(Mianowicie Nielsen Asta).
Ojciec mówi, że do miasta
Zły Psylander z tego faktu,
Wobec czego — koniec aktu.
(*Pięć minut pauzy*).

Akt II.

Ojciec siedzi koło pieca
Aście Psyluś się zaleca...
Tak jak byłby już po ślubie,
Stary ojciec w nosie dłubie.
A gdzież matka? a gdzież żona?
Poleciała do ogona,
(Co dziś w modzie i na dobie).
Pan Psylander poszedł sobie,
A więc Asta pełna gniewu
Wybiera się na ren-dez-vous.
I w cebrzyku od podłogi
Z poświęceniem myje nogi,
W tej pozycyi, w takim stanie
Wszedł Psylander niespodzianie.
Więc, ponieważ nic z „randewa"
Cebrzyk na łeb mu wylewa
„On mnie uwiódł! Wynoś mi się!"
(Objaśnienie jest w napisie).
Ojciec broniąc córkę drogą,
Chce Psylandra kopnąć nogą,
Lecz ma jedną — tej mu szkoda —
I w rodzinie wkrótce zgoda.
Psyluś uciekł jak pies gończy
No i na tem akt sie kończy.
(*5 minut pauzy*).

Akt III.

Asta chce się topić, ale —
Ze nie umie pływać wcale
Może kiedyś się powiesi,
Albo też ją porwą biesi.
Konsekwentnie choć pomału
Ojciec wsadzą do kryminału,
Gdzie mu zaraz skuli dłonie,
Matkę trafił szlag w ogonie.
Gdy Psylander się dowiedział
Wziął w osobnem coupee przedział
I pojechał na kraj świata —
No i koniec już dramatu.

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Romana

Wschód słońca: 5·40

Zachód słońca: 8·32

Długość dnia: 14·55

Wtorek **9.** Sierpnia

TEATR „BAGATELA".

Wtorek:
„Ambasador Baryton i Ona" oraz balet.
Środa:
„Ambasador Baryton i Ona" oraz balet.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Krysia Leśniczanka"
Środa: „Gejsza".
Czwartek: „Dziewczę z Holandyi"
Piątek: „Gejsza,"
Sobota: „Dziewczę z Holandyi"

KABARET W „ODRODZENIU"

(ul. Sławkowska 30).

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program, Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn. sił kabaretowych.

Początek o godzinie 11·30.

Jak się urządza poselstwo sowieckie w Warszawie.

Jak wiemy, zasadą wszystkich przedstawicielstw Rosyi Sowieckiej jest luksusowe i kosztowne reprezentowanie na zewnątrz nowego państwa proletaryackiego, bez względu na tę okoliczność, że społeczność tego państwa ginie wprost z nędzy i zdezorganizowanego życia społecznego.

Tak też poczyna sobie i u nas poselstwo p. Leona Karachana.

W hotelu Rzymskim czynione są bardzo energiczne i gruntowne zmiany w celu odpowiedniego urządzenia apartamentów nowej ambasady państwa rosyjskiego.

Sprowadza się eleganckie umeblowania i płaci się za nie bajońskie ceny bez żadnego targu.

Oficer poskramia szaleńca.

Wczoraj dostał ataku szału zdemobilizowany żołnierz, który z ostrym nożem w ręku rzucił się na przechodniów w ulicy Kopernika. Policyant konny chcąc unieszkodliwić szaleńca dobył szabli, aby mu sztychem wytrącić z ręki nóż, którym obłąkany już sam sobie dotkliwie poranił i skrwawił ręce. Z około stu osób zebranych na ulicy nikt nie spieszył się z pomocą policyantowi, który chcąc oszczędzać szaleńca, nie chciał zarąbać go szablą. W krytycznym momencie zjawił się na miejscu kapitan W. P. z mag. wojsk. przy ul. Bosackiej **Jawornicki, inwalida o jednej nodze** (utracił ją pod Lwowem w ostatnich walkach) i z zimną krwią po uprzedniem porozumieniu się z policyantem, zbliżył się do szaleńca, a gdy ten chciał go ugodzić nożem, uderzył go jedną z kul, przy pomocy których kap. Jawornicki chodzi, w rękę tak silnie, że mu nóż z ręki wytrącił. Równocześnie przyskoczył policyant, schwycił szaleńca z tyłu rękami i skrępował go jego własnym surdutem (ćwiczenie z dżiu-dżitsu). Szaleńca odstawiono do szpitala.

Reemigrantowi skradziono 50.000 dolarów.

Coraz częściej słyszymy o wypadkach obrabowania reemigrantów z Ameryki. Powracający do kraju z uciułanymi dolarami wpadają w ręce opryszków i złodziei, którzy odrazu na powitanie pozbawiają ich mienia.

Jan Włóczkowski, pochodzący z powiatu wadowickiego, na kilka lat przed wojną wyemigrował do Ameryki i powracał obecnie do kraju wraz z żoną i dwojgiem dzieci, wioząc 50.000 dolarów. I oto w pociągu na przestrzeni Trzebinia-Kraków skradziono mu cały ten majątek, który go przy obecnym kursie dolara czynił właścicielem 100 milionów marek polskich. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz reemigranta, który nagle ujrzał się pozbawionym owoców kilkunastoletniej pracy.

Nowy tryumf nauki.

Autografy i fotografie można przesyłać iskrowo...

(I.) Nauka francuska odniosła świeżo nowy olbrzymi tryumf, dokonując niesłychanego i nieprawdopodobnego napozór odkrycia: oto przy pomocy telegrafu bez drutu będą odtąd mogły być przesyłane autografy na przestrzeni dziesiątek tysięcy mil. Przy pomocy telegrafu bez drutu będzie można kłaść oryginalne podpisy na traktatach politycznych, ekonomicznych, handlowych, na czekach, rozmaitych dokumentach i t. d.

Sensacyjną tę wiadomość podaje paryski „Matin" z dnia 5 b. m., a dla uwiarogodnienia laikom tej nieprzystępnej dla przeciętnego rozumu wiadomości zamieszcza na swych łamach autograf redaktora nowojorskiego „Times", przesłany dziennikowi paryskiemu telegrafem bez drutu, a składający życzenia z okazyi olbrzymiego tego wynalazku.

Metoda, którą w tym wypadku posłużył się „New York Times", to właśnie metoda wielkiego wynalazcy francuskiego, p. Belin, która już przed kilku miesiącami pozwoliła przekazywać na przestrzeni kilkuset kilometrów w przeciągu 8 miu minut to fotografie, to pisma — autografy i t. p. Wszystkie te dokumenty przesyłane były za pośrednictwem drutów telefonicznych; i to już było na pozór cudem, że można było przez telefon przesyłać momentalnie czyjeś pismo i własnoręczny podpis, zupełnie normalne, bez zniekształcenia, na setki mil za pośrednictwem cienkiego drutu metalowego.

Przed kilku miesiącami jednak byłoby zdawało się zupełną niemożliwością przesłanie podobnych autogratów na przestrzeni tak wielkiej, jaka dzieli Europę od Ameryki i to bez użycia żadnego drutu, za wyłącznem pośrednictwem nie materyalnych fal telegrafii bez drutu. A jednak dzieją się rzeczy, o których nie śniło się filozofom. Od kilku dni ta podwójna niemożliwość stała się rzeczywistością, jak dowodzi tego dokument, reprodukowany przez paryski „Matin", który oznacza naprawdę doniosłą datę w dziejach cywilizacyi i który kiedyś zajmie poważne miejsce wśród cennych dokumentów historycznych.

Olbrzymi ten tryumf nauki francuskiej nie obszedł się bez walk i żmudnych wysiłków. Historya tego odkrycia mogłaby nosić tytuł: „jak można od reportażu wnieść się do wyżyn nauki".

Bezpośrednią okazya do tego fenomenalnego zdarzenia był słynny przed niedawnem w Nowym Jorku match bokserski Canpentiera z Dempseyem.

Oto jak się to stało: „Matin" paryski pragnął w godzinach tej sensacyjnej walki utrzymywać publiczność paryską w ciagłym kontakcie z tem, co się działo po tamtej stronie Atlantyku; lecz nie poprzestał na słownych tylko sprawozdaniach; zapragnął większej sensacyi: oto chciał publiczności paryskiej ukazać poszczególne fazy turnieju bokserskiego, poszczególne pozy walczących bokserów, wyraz ich twarzy i t. d. i to rownocześnie w tej samej chwili, kiedy roznamiętniająca tłumy walka o światowy szampionat bokserski rozgrywała się w Jersey City.

Pierwsze uzyskane w tym kierunku sukcesy p. Belina na przestrzeni kilkuset kilometrów dodały „Matinowi" paryskiemu bodźca do wykonania owej próby na 5000 kil. poprzez Atlantyk. Zapytany w tej materyi wynalazca oświadczył, iż teoretycznie nie widzi żadnej przeszkody dla dokonania owego eksperymentu.

Była to jednak tylko teorya; należało poprzeć ją doświadczeniem. Przeprowadzono przy pomocy telegrafii bez drutu eksperyment taki ze stacyi Lafayette koło Bordeaux do Paryża. Eksperyment udał się cudownie. Cała serya „belinogramów" (fotografie, figury geometryczne, oryginalne manuskrypta (przesyłane telegrafem bez drutu; nazwa „belinogram" pochodzi od nazwiska wynalazcy Belin) przesłana została telegrafem bez drutu z Bordeaux do Paryża.

Próba udała się zatem na przestrzeni 600 kilometrów; postanowiono spróbować jej na odległość 5000 kilometrów. Dwaj inżynierowie wyjechali natychmiast w tym celu do Nowego Jorku. Niestety skutkiem opóźnienia wiozący ich okręt przybył pierwszego lipca, a więc w przed dzień sławnego matchu. W 24-rech godzinach należało przekonać o doniosłości eksperymentu władze amerykańskie zapewnić sobie współpracę stacyi iskrowej w Anna Polis, ustawić potrzebne aparaty i td. Spróbowali dokonać tego francuscy wysłannicy. Mimo jednak, iż Ameryka jest krajem w którym nieprawdopodobieństwo staje się prawdą, eksperyment był tak nowy i wydawał się tak szalony, że operatorowie amerykańscy objawili poważny sceptycyzm. Kilkakrotnie wykonywano próby, które każdym razem jednak zawiodły.

Tymczasem w Paryżu p. Belin i operatorowie „Matina" w gorączce oczekiwali rezultatów próby. Otrzymali telegrafem bez drutu dość zamazaną fotografię ukazującą jedną z póz walczącego Carpentiera. Dokument jednak za mało był wyraźny, aby go można zużytkować. Niedowierzajcy Amerykanie czynili dość liczne trudności w celu odpowiedniego zużytkowania stacyi w Annapolis.

Ponieważ jednak nie chodziło tu tylko o senzacyę dziennikarską, lecz o interes nauki francuskiej, nie zaniechano eksperymentu.

Francuzi dla przekonia specyalistów telegrafii bez drutu w Stanach Zjednoczonych zażądali współdziałania międzysojuszniczej komisyi telegrafii bez drutu. Na propozycyę przewodniczącego komisyi udano się do laboratoryum p. Belin i powtórzono z równem powodzeniem doświadczenie między stacyą w Bordeaux a Paryżem.

Oczarowani wynikiem delegaci amerykańscy dali natychmiast telegraficznie do nowojorskiej stacyi rozkaz ułatwienia przerwanych doświadczeń i w tych warunkach dnia 4-tego bm. „Matin" paryski otrzymał przy pomocy telegrafu bez drutu pierwszy autograf z Nowego Jorku.

Nowy ten wynalazek otwiera olbrzymie horyzonty na przyszłość. W czasie i w przestrzeni nie będą istniały już niemożliwości dla przesyłania momentalnego dokumentów prawniczych, manuskryptów, autografów, rysunków, dzieł sztuki itd. Nie tylko będzie można tą drogą kłaść najważniejsze podpisy dyplomatyczne na traktatach i konwencyach, lecz dla autentyczności depesz zapewnia się nowe gwarancye przez autograficzne ich przesyłanie.

Senzacyjnemu temu wynalazkowi poświęcają pisma francuskie entuzyastyczne artykuły, stwierdzając jednogłośnie, że tryumf pana Belin przyniósł społeczeństwu francuskiemu cudowną pociechę po klęsce Carpentiera.

Stan sanitarny w Krakowie w 1920 r.

Na posiedzeniu komisyi sanitarnej, które odbyło się dnia 2 sierpnia fizyk miejski dr Janiszewski przedstawił sprawozdanie Miejskiego Urzędu Zdrowia za 1920 r.

Według tego sprawozdania w roku 1920 panowały w Krakowie trzy epidemie: duru plamistego, czerwonki i szkarlatyny. Szczególniej dwie pierwsze epidemie były groźne. Prócz tego gruźlica jak co roku, pochłonęła z pośród miejscowej ludności najwięcej ofiar, bo na gruźlicę zmarło 1014 osób.

Wśród miejscowej ludności zachorowało na **tyfus plamisty** 1298 osób, w tem 1008 chrześcijan i 290 izraelitów. Chorzy rekrutowali się przeważnie z pośród ubogiej ludności.

Na **czerwonkę** zachorowało 1086 osób miejscowych, w tem 1027 chrześcijan i 58 izraelitów. Smiertelność u chrześcijan wynosiła 26 proc., u izraelitów 33·9 proc. Wśród ubogiej ludności było 938 zachorowań, wśród zamożnej 148.

Na **szkarlatynę** zachorowało 481 osób, w tem chrześcijan 344, izraelitów 137. Smiertelność wynosiła u chrześcijan 17 proc., u izraelitów 6½ procent. Wśród ludności ubogiej zachorowało 372 osoby, wśród zamożnej 109.

W celu zwalczania tych epidemii Miejski Urząd Zdrowia czynił przedewszystkiem usilne starania o dostarczenie miastu dostatecznej ilości wody i o należyte czyszczenie miasta.

Dla usunięcia katastrofalnego braku wody musi gmina przystąpić natychmiast do inwestycyi na wielką skalę.

W celu umożliwienia kąpieli ubogiej ludności miasta urządzono dwie odwszarnie w namiotach, jedną na kolei, drugą na Dajworze przy stałym zakładzie dezynfekcyjnym. Prócz tego na podstawie umowy z wojskowością, umożliwiono ludności męskiej kąpiele w wojskowej odwszarni przy ul. Szlak.

Zeby usunąć z dworca kolejowego nocującą publiczność i usunąć pokątne domy noclegowe na Kaźmierzu, mieszczące się bądź w nieodpowiednich mieszkaniach prywatnych, bądź w domach modlitwy, urządzono domy noclegowe na kolei obok odwszarni i na Dajworze.

Odwszarnię na Dajworze otwarto 5 lipca 1920 r. działała ona do 27 października, potem nastąpiła przerwa trwająca niespełna miesiąc.

Przerwa ta spowodowana była przeniesieniem prowizorycznej odwszarni do stałego budynku, zbudowanego przez komitet żydowski. Obecnie odwszarnia ta jest stale czynna.

Zwrócono baczną uwagę na schronisko brata Alberta, w którem zaczęły się pojawiać przypadki tyfusu plamistego. Rozszerzono istniejący tam dom noclegowy i przytułek, umieszczono na miejscu aparaty do desynfekcyi i każdego nowoprzybywającego kąpano, rzeczy jego desynfekowano.

W sprawie walki z gruźlicą należy nadmienić, że fizyk miejski brał czynny udział w uruchomieniu poradni gruźliczej, otwartej i prowadzonej przy pomocy amerykańskiego Czerwonego Krzyża przez Koło krakowskie Tow. walki z gruźlicą. Poradnia otwarta jest dwa razy w tygodniu. Chorzy otrzymują lekarstwa, odzież i kąpiele.

Wkońcu Miejski Urząd Zdrowia rozpoczął starania o reaktywowanie zamkniętego w 1919 roku **sanatoryum dla otwartej gruźlicy w Prądniku Białym.** Sanatoryum to funkcyonowało przez rok i liczyło 80 łóżek.

Dotychczasowa działalność w kierunku walki z gruźlicą nie jest wystarczająca i gmina musi w najbliższym czasie przystąpić do energicznej i należycie zorganizowanej walki z tą straszną chorobą.

Z teatru Bagatela. Dziś tj. we wtorek 9 bm. powtarza lwowski artystyczno-literacki teatr „Czwórka" premierę wczorajszą. Farsę Awerczenki pt. „Ambasador, baryton i ona" odegrają: Michałowski, Ordonówna, Windheim i Mirski. w pantonine baletowej wystąpią zaś tancerze rosyjscy A. Makarowa i A. Luziński.

Operetka w Nowościach. Dziś we wtorek powtórzoną zostanie „Krysia leśniczanka" która zdobyła rekord powodzenia w obecnym sezonie, dzięki przepięknej wystawie i niezrównanej grze Czernekówny i całego zespołu. We środę: „Gejsza". We czwartek wznowioną zostanie operetka E. Kalmana „Dziewczę z Holandyi" z pp. Krajewską, Czernekówną, Pilarskim, Ujhelim, Reminem, Wolińskim i innymi. Przepiękny taniec holenderski odtańczą P. E. Koszutscy. Dyryguje Wł. Szczepański. Bilety u WP Rudnickiego Linja A—B 44.

Wystawa w Związku art. polsk. plac św. Ducha „Dom artystów" zamyka się dn. 14 bm. Wydział uprasza członków o odbiór obrazów, aby nie uszkodzono ich wskutek odnawiania i malowania sal.

Zainteresowanie wszędzie „Targami wschodnimi". Przed kilku dniami bawił we Lwowie sekretarz nowo utworzonej we Wiedniu polsko-austryackiej Izby Handlowej, p. Karol April, celem nawiązania stosunków z „Targami Wschodnimi".

Przyrzekł on w imieniu powyższej Izby jak najszersze poparcie i wskazał na wielkie zainteresowanie „Targami" jakie panuje we Wiedniu.

Tem samem zyskały „Targi Wschodnie" rzecznika swej sprawy, który mimo swego krótkiego istnienia posiada już poważne stanowisko wśród sfer handlowych wiedeńskich.

Mieszkanie za 9 milionów marek. Wobec katastrofalnego braku mieszkań lichwa mieszkaniowa dochodzi do zawrotnych zaiste wyżyn. Oto na Krupniczej ulicy istnieje mieszkanie złożone z 9 pokoi, za które żąda się 9 milionów „odstępnego". Inne znowu mieszkanie złożone z 4 pokoi i kuchni jest do odstąpienia za „skromną" cenę 2 mil. marek.

Aresztowanie włamywaczy. Aresztowano Jakóba Kraskę lat 26 parobka z Janowic w pow. wielickim oraz Władysława Pietrasika z Zabawy również w pow. wielickim za włamanie się do mieszkania Józefa Dańca emerytowanego górnika z Wieliczki. Kraska i Pietrasik zrabowali Dańcowi większą ilość gotówki i garderobę wartości kilkudziesięciu tysięcy, poczem wyjechali do Krakowa, pragnąc się zabawić. W zabawie wszakże przeszkodziła im policya, która obu włamywaczy umieściła w bezpłatnem mieszkaniu „pod Telegrafem".

Nie zostawić otwartych okien. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania p. Markiewicza komisarza powiatowego zamieszkałego przy ulicy Sobieskiego 19 i skradli garderobę wartości 100 tysięcy marek.

RUCH LUDOWY W MAŁOPOLSCE

Wiece PSL w powiecie skałackim.

Poseł Szmigiel odbył w powiecie skałackim z polecenia Zarządu PSL kilka zgromadzeń informacyjno-organizacyjnych z końcem czerwca br. I tak: 26 czerwca odbył się poważny wiec w samym **Skałacie** przy udziale najwybitniejszych ludowców z całego powiatu.

27 czerwca popołudniu był wiec w **Grzymałowie**, a wieczór tego samego dnia w największej wsi powiatu, **Kaczanówce**, odbył się olbrzymi wiec pod gołem niebem.

28 czerwca miał poseł Szmigiel po-

ważne zebranie w **Podwołoczyskach.** Ludność całego powiatu, bez względu na narodowość i wyznanie okazała wielkie zrozumienie dla potrzeb państwa i wyraziła bezwzględne przywiązanie do Rzpltej polskiej, a Stronnictwu Ludowemu wyraziła najzupełniejsze zaufanie za jego wybitnie państwową, a przytem szczerze ludową pracę w najcięższych dla państwa chwilach. Ludność tak w powiecie skałackim, jak i w całej b. wschodniej Galicyi oświadcza się za PSL, co bardzo niepokoi endeków, którzy przywykli uważać b Galicyę wschodnią za swoją domenę. Obecnie rozpuścili oni swoich agitatorów. Mają oni jednak mało pola do działania. Ludność cała (polska i ruska) ma już dość waśni narodowościowych, chce spokoju i pokoju dla odbudowania i odgospodarowania kraju. Program zgody, spokoju i pokoju głosi PSL i jego wysłannicy do b. wschodniej Galicyi. Ludność takiego programu żąda i dlatego wysłanników PSL słucha i darzy ich zaufaniem. **J. Z.**

Dział ekonomiczny.

Pomyślna sytuacya transportowa na kolejach.

Wyzyskać sposobność!

W obecnym letnim okresie zaznacza się pewne zmniejszenie transportów na kolejach, skutkiem czego tabor wzmocniony w dodatku lokomotywami otrzymanemi z Niemiec, chwilowo nie jest całkowicie wyzyskany.

Taki stan jednak minie z chwilą realizacyi zbiorów rolnych, rozpoczęcia kampanii buraczanej i zwiększenia się zapotrzebowania na opał. Wówczas znowu koleje będą miały trudności w uwzględnieniu wszystkich żądań na wagony.

Wobec tego ze wszech miar **wskazanem byłoby wyzyskać obecną pomyślną dla transportów sytuacyę, celem zgromadzenia zapasów na zimowe miesiące** i przewiezienie takich materyałów masowych, które mogą być bez trudności magazynowane, jako to: **opał, smary, materyały budowlane i inne surowce.**

Na prośbę ministerstwa kolei żelaznych wzywa Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zainteresowane sfery gospodarcze, aby zastosowały się do wskazówek zarządu kolejowego i uniknęły w ten sposób powtarzających się w jesieni trudności transportowych.

—oOo—

Giełda zbożowo-towarowa w Warszawie.

Wprowadzenie wolnego handlu ziemiopłodami w państwie polskiem, wobec zdezorganizowania rynku przez wypadki wojenne wraz z gospodarką przymusową, wywołało pewną rozbieżność w kierunku kształtowania się cen. Ta właśnie rozbieżność jest jednym z powodów, że obrót zbożem jest zahamowany. Aby ów obrót ożywić, organizacye społeczno rolnicze, wystąpiły z dużą energią, aby do handlu ziemiopłodami wprowadzić pewne normy, przedewszystkiem zaś przyspieszyć otwarcie giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. W sprawie tej komitet organizacyjny giełdy zbożowo-towarowej urządził, jak już telegraficznie donieśliśmy — konferencyę informacyjną w celu przedstawienia dotychczasowych swoich prac przygotowawczych. Objaśnień udzielali pp.: Jerzy Gościcki i Adolf Peretz.

Statut tej giełdy, zatwierdzony już przez dwa ministerstwa, opiewa w § 1-szym, „że obrót giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obejmuje wszelkie produkty rolne oraz ich przetwory i artykuły pomocnicze, jako to: worki cysterny, beczki, plandeki i inne artykuły z rolnictwem związane. Ponadto przedmiotem obrotu na giełdzie mogą być frakty oraz ubezpieczenia, ekspedycya, magazynowanie i lombardowanie towarów wyżej wymienionych“.

Giełda podlega ministrowi przemysłu i handlu, który sprawuje nadzór za pośrednictwem komisarza giełdowego lub jego zastępcy. Członkami giełdy mogą być osoby fizyczne i prawne, zajmujące się zawodowo produkcyą, biegiem lub przerabianiem przedmiotów, dopuszczonych do obrotu na giełdzie, oraz czynnościami ubezpieczenia przewozu, ekspedycyi i przechowania tych przedmiotów, udzielania zaliczek, oraz innemi czynnościami natury handlowej, związanemi z obrotem powyższymi przedmiotami.

Wszyscy członkowie giełdy tworzą ogólne zgromadzenie, które wybiera: radę giełdową i komisyę rozjemczą. Radę tworzy 16 osób, wybieranych na lat 3 z czterech list kandydatów, przedstawionych przez grupy zawodowe członków giełdy: 1) rolników i organizacyi rolniczo handlowych, 2) przedstawicieli związków komunalnych i współdzielni spożywców, 3) przedstawicieli kupiectwa i 4) przedstawicieli przemysłu związanego z artykułami, wskazanymi w § 1-ym.

Pośrednictwem przy tranzakcyach giełdowych zajmować się mogą tylko maklerzy, zatwierdzeni przez ministra przemysłu i handlu. Liczbę maklerów określa rada giełdowa w miarę potrzeby.

—oOo—

Życie gospodarcze Łotwy.

Ostatnia konferencya w Helsingforsie i coraz silniejszy pęd do wzajemnego zbliżenia się państw bałtyckich i Polski każe zwrócić specyalną uwagę na życie gospodarcze tych krajów. Zwłaszcza stosunki na Łotwie, z którą bezpośrednio graniczymy i z którą obecnie prowadzić będziemy (cząstkowo na razie) rokowania gospodarcze, są dla opinii polskiej nader interesujące.

Agencya „Russpress“ podaje w jednym z swych ostatnich biuletynów szereg ciekawych szczegółów w tej mierze. Ważniejsze z nich podajemy poniżej:

Urodzaje na Łotwie.

Naogół urodzaje na Łotwie zapowiadają się dobrze, w Letgalii szczególnie dobre są zasiewy jare. Rząd przedsięwziął energiczne środki w celu niedopuszczenia do handlu z Rosyą sow. sposobem kontrabandy.

Import i eksport Łotwy w maju i czerwcu 1920 r.

Import Łotwy w miesiącu czerwcu wynosił ogółem 588.039.022 rub.; eksport — 162,918,494 rb. Ogólna waga tranzytu łotewskiego wykazuje 166.491 pudów.

W maju roku bieżącego import wynosił 596 830.854 rubli — eksport 165.395.199 rubli; waga tranzytu — 250.390 pudów.

Przemysł na Łotwie.

Podług dokładnych danych urzędowych liczba prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych sięga na Łotwie 1.337, w których pracuje 20.370 robotników (13.198 mężczyzn i 7 162 kobiet). Do tego dodać należy 29 przedsiębiorstw rządowych, gdzie pracuje 896 robotników, 36 przedsiębiorstw miejskich, dających pracę 4.899 rob. i 38 przedsiębiorstw nie objętych poprzednimi wykazami zajmujących 12 397 ludzi. Ogółem przedsiębiorstwa, będące w ruchu dają pracę 38.558 robotników.

Reewakuacya majątku łotewskiego.

W ciągu roku reewakuowano z Rosyi sow. do Łotwy: 44 wagony i dwie platformy rozmaitych maszyn, 40 wagonów przyrządów gospodarstwa mlecznego, 11 wagonów archiwów banków i instytucyi kredytowych i 6 i pół wagonów ze zabytkami kulturalnemi i archiwami.

Rejestracya rubli carskich na Łotwie.

„Jaunakas Zinas“ komunikuje, że od dnia 13 marca do 2 czerwca wydział obrotów walutą zagraniczną zarejestrował 19 569.272 rubli carskich. Gazeta ta czyni uwagę, że jest to tylko nieznaczna część kursujących na Łotwie rubli carskich.

—oOo—

Ruch okrętów w porcie Gdańskim. W ubiegłym tygodniu przybyło do tutejszego portu 59 okrętów, których ładunek składa się głównie z węgla, torfu i śledzi. Jeden z okrętów, francuski parowiec Marya Luisa, przywiózł materyał wojskowy dla Polski. W tym samym tygodniu opuściło port gdański 55 okrętów. Z tych okrętów 4 zabrały jako ładunek drzewo. Niebawem wywóz drzewa polskiego przez Gdańsk znacznie się powiększy albowiem jedna z tutejszych firm rozpocznie w najbliższych dniach wywóz polskich podkładów kolejowych do Belgii.

Gorzelnictwo w Polsce. Ostatnia kampanja gorzelnicza w Polsce w porównaniu z kampanją przedwojenną przedstawia się jak następuje: W Wielkopolsce czynnych gorzelni było 440 a przed wojną 570; w Kongresówce zaledwie 30, gdy przed wojną było 486; w Małopolsce 49 przed wojną 880.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka tranz. 2020—2045, sprz. 2045, kup. 1985; franki francuskie czeki: tran. 160'50—160, sprz. 160, kup. 155; funty szterlingi czeki: tranz. 7050—7500; marki niemieckie gotówka: tranz. 25'75—25'50; czeki: tranz. 25, 25'50, 25'90; korony czeskie czeki; tranz. 26'25—26'85.

Wiedeń. (Telef). Dziś usposobienie spokojniejsze, ruch mniejszy. Ruch w walutach obcych już nie tak jak poprzednio w dalszym ciągu jednak poszły znowu w górę. Zainteresowanie papierami naftowymi trwa dalej, chociaż kurs ich cokolwiek słabszy.

Notowano: marka niemiecka 13'90 do 14'05; leja 14'10 do 14'35; liry 46; dolary 1132 do 1142; funty 4100; czeskie korony 14'15 do 14'22 węgierskie 2'80 do 2'81; marka polska 54 do 56'56.

Akcye: Zieleniewskiego 4190; Fanto 38800; Karpaty 27500; Galicya 66150; Schodnica 23100.

Zurych. PAT. Końcowe kursa dewiz: Berlin 735, Holandya 185'25; Nowy Jork 600; Londyn 21'60; Paryż 46'65; Medyolan 13'80; Bruksela 45; Sztokholm 123; Chrystyania 76; Madryt 77; Buenos Aires 175; Praga 750; Budapeszt 1,30, Zagrzeb 3'50; Bukareszt 7'55; Warszawa 0'31; Wiedeń 0'62.

—oOo—

Telegr. ekonomiczne.

(Od naszego specyalnego korespondenta)

Targ obuwia.

Wiedeń. Tendencya zwyżkowa. Ceny przeciętnie o 100 koron wyższe. Męskie bokscalf i chevreaux czarne 1860, rindboks czarne 1750 ze skóry naturalnej i czarnej krawiej 1750, szyte bokscalf i chevreaux, czarne 2100 z brązowej skóry 2700; damskie bokscalf i chevreaux czarne 1850, czarne rindboks 1750, z brązowej skóry 2700, szyte bokscalf i chevreaux czarne 2200, z brązowej skóry 3000; damskie półbuciki szyte bokscalf czarne 1750; z brązowej skóry 2100.

Targ ziemiopłodów.

Wiedeń. Wskutek znacznej zwyżki cen konsumcya lokalna nie jest w stanie zaopatrzyć się w zagraniczne ziemiopłody, również tranzyt ograniczony. Owies 45, jęczmień dla piwowarów 28 koron węgierskich. W Rumunii jęczmień podrożał o 1'5 leje. Za jagły płacą loco Wiedeń 33; kompletny zastój w handlu ryżem, mimo chęci kupna ze strony Węgier i Jugosławii. Hamburskie oferty Burma loco Wiedeń 6'70 marek niem. na wrzesień loco Wiedeń 6,60 marek niemiec.

TELEGRAMY

O rozwiązanie Sejmu w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). Na sobotniem posiedzeniu sejmu poseł socyalistyczny Rauber zażądał od prezydenta Sahma wyjaśnień w sprawie sprowadzenia wojsk niemieckich do Gdańska. Sahm nie odpowiedział na to ani jednem słowem W głosowaniu odrzucono wniosek socyalistyczny o natychmiastowe wypuszczenie na wolność aresztowanych posłów. Wobec tego socyaliści zgłosili wniosek o rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów na 30 października. Wniosek ten wejdzie pod obrady we środę.

O połączenie Bułgaryi z Jugosławią.

Lublana (E. E.) „Slovenski Narod“ zamieszcza wywiad z bułgarskim prezydentem ministrów Stambulińskim, w sprawie stosunku Bułgaryi do Jugosławii. Stambuliński oświadczył, że trzy czwarte ludności Bułgaryi opowiada się za przyłączeniem Bułgaryi do Jugosławii.

Rozruchy robotnicze w Japonii.

Londyn. (E. E.) W Tokio miały miejsce rozruchy robotników pracujących w państwowych zakładach przemysłu wojennego. W Osaka wybuchły niepokoje robotników portowych.

Dalszy pochód armji greckiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Grecka armia po 8 dniowej przerwie zaczyna się dalej posuwać, celem obsadzenia Angory.

Ateny. (PAT Havas) Gunaris i minister wojny przybyli na torpedowcu Welos do Pirous. Gunaris oświadczył zastępcom prasy, że jest zadowolony z wyników ofenzywy. Ofenzywa będzie na nowo podjęta i prowadzona tak długo, aż zniknie ostatni opór nieprzyjaciela. Gunaris nie myśli obecnie o podróży na zachód, ani o zwołaniu zgromadzenia narodowego.

Prasa francuska przeciwko stanowisku angielskiemu.

Paryż, 8 bm. PAT. Havas. Prasa francuska omawia szeroko kwestyę górnośląską i wyraża się sceptycznie o możliwości pośredniczenia w tej kwestyi przez Amerykę lub Włochy, zaznając, że sprawa górnośląska jest sprawą angielsko-francuską. Dzienniki stwierdzają, że życzeniem Anglii jest **utrzymanie ententy** „**Figaro**‘, wskazuje, że utrzymanie tego sojuszu jest koniecznością światową. — Dzienniki podają historyczny rzut oka na kwestyę górnośląską od czasu traktatu do ostatniej wymiany not między Anglią i Francyą i podkreślają słuszność tezy francuskiej w tej sprawie. Traktat wersalski przewiduje podział Górnego Śląska na podstawie wyników plebiscytu wedle gmin, czyni więc nieuzasadnioną tezę angielską. Andre Lefevre omawia szczegółowo punkta kwestyi górnośląskiej i zaznacza, że teren przyznany Polsce, powinien być tego rodzaju, aby mógł być obroniony. Opinia francuska zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie dla Europy posiada silna Polska. „Matin“ wskazuje na to, że gdyby Górny Śląsk przypadł Niemcom partya militarna w Niemczech odniosłaby tryumf. **Wcielenie Górnego Śląska do Niemiec oznacza stworzenie twierdzy przeciw Polsce.** Niemcy po otrzymaniu Górnego Śląska zapragnęliby położyć rękę na Poznańskiem, a potem na Prusiech wschodnich i na Gdańsku.

Paryż. (PAT Havas). Dzienniki zapatrują się na sytuacyę optymistycznie i wyrażają pewność, że Briand potrafi bronić sprawy Górnego Slaska.

Program obrad Rady najwyższej.

Paryż. (E. E. Radio) „Echo de Paris“ podaje szczegółowy program obrad Rady najwyższej. W myśl doniesienia pisma tego program ten ma obejmować: 1) Sprawę posiłków na Górny Śląsk, 2) interpretacyę wyniku plebiscytu górnośląskiego i ustalenie granicy górnośląskiej, 3) zagadnienie wschodnie, 4) sprawę międzykoalicyjnej pomocy dla Austryi, 5) sprawę gospodarczych i wojskowych sankcyi koalicyjnych w Nadrenii, 6) sprawę ukarania przestępców wojennych i wyroków trybunału lipskiego, 7) sprawę środków pomocy dla głodnych Rosyi, i wreszcie sprawę przeprowadzenia postanowień traktatu pokojowego co do żeglugi powietrznej. — „Petit Parisien“ podaje, że Rada najwyższa ma się ponadto zająć sprawą albańską i sprawą służby radiotelegraficznej.

PRZEWODNIK INFORMACYJNY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO”

(Przegląd firm handlowo-przemysłowych).

BAKLASZ, Długa 31. Dom Handlowy. Skład hurtowny chemicznych wyrobów.

BOTWIN, Floryańska 30. Skład i pracownia wózków dziecinnych polecenia godna znana szerokim kołom publiczności nie tylko z taniości i trwałości tych niezbędnych w rodzinie sprzętów lecz także z powodu szybkiego uskuteczniania napraw.

BENNO BRETTNER, Dom Towarowy, Rynek gł. 13. Jedna z większych magazynów rzeczywiście o wielkim wyborze rozmaitych materyi sukni gotowych, bielizny kapeluszy, i wszelkich modniarskich artykułów. Właściciel stara się w każdym wypadku zaspokoić wszytkie nawet najwybredniejsze gusta publiczności oddając swój towar o ile możności po cenach jak najniższych czem zyskuje sobie poparcie kupujących.

CHEMIKAL. Fabryka przetworów chemicznych, Kraków, Kościuszki 25. Spólnikiem tej na wielką skalę prowadzonej fabryki jest ceniony przemysłowiec i kupiec p. Lenert, posiadający swe magazyny i sklep przy ulicy Sławkowskiej.

DRAPAŁA, Czarnowiejska 9-11. Zakład automobilowy i blacharski. Właściciel znany jest ze swej uprzejmości i przy pomocy licznych współpracowników wykonywa o szerokim zakresie roboty automobilowe i blacharskie nadto wynajmuje i sprzedaje auta tak osobowe jak ciężarowe Przez swą pracę zyskuje sobie coraz więcej sympatyi i zaufania.

JAKOB GROSS, Rynek gł. 8. Jedna z najpoważniejszych a najtańszych firm w kraju, posiada duże składy wyrobów ze szkła, kryształów i porcelany, sprzedająca istotnie po cenach fabrycznych, cieszy się poparciem wszystkich tak z powodu dobroci i elegancyi towaru jakoteż z uprzejmości właściciela.

GAWOR, Tomasza 2. Pracownia blacharska. Wykonuje z niezwykłą dokładnością i uczciwością wszystkie zamówienia wchodzące w zakres blacharstwa. Właściciel p. Gawor znany w Krakowie obywatel krakowski. czas jakiś służył wojskowo nie mogąc oddawać się swej pracy, którą traktuje jak mało który z naszych rzemieślników. Obecnie oprócz pracy w swej pracowni oddaje swe siły i pilnowaniu tamże robót blacharskich.

IRWING, Tow. Handl. Grodzka 60. Najtańszy skład rowerów maszyn do szycia gum i rozmaitych przyrządów z tego działu. Firma mając ogólne uznanie sprzedaje hurtownie i częściowo.

M. KANAREK, Szewska 9. Biuro techniczne i fabryka maszyn. Od lat znana i godna zaufania firma w kraju dająca pracę wielu ludziom posiada warsztaty w dzielnicy XXII. plac Zgody 12, przeprowadza budowę młynów, tartaków i cegielń dostarcza maszyny do wyrobu własnego i zagranicznego jak również uskutecznia wszelkie naprawy. Firma posiada filie w Warszawie i Lwowie.

KMIECIAK i Ska. Szlak 51, Pracownia stolarska. Firma posiada dwa warsztaty w Krakowie tj. przy ulicy Szlak 51, i przy ulicy Długiej 40. Zasługuje ona na pełne poparcie publiczności, gdyż wyroby jej stolarskie są zawsze znakomicie odrobione a właściciele firmy przerodzone w poczucie artyzmu wyrabiają istotnie piękne rzeczy, które albo można dostać już gotowe lub też na zamówienie.

NUSSBAUM, Dietlowska 45. Hurtowny i detajliczny skład wyrobów gumowych i cerat zyskuje sobie dużo sympatyi publiczności z powodu jakości i dobroci towarów, których dostarcza.

UCZCIWOŚĆ dom handlowy przy ulicy Podwale l. 3. Istotnie nazwa odpowiada w zupełności postępowaniu firmy, gdyż wszelkie transakcye handlowe przeprowadza firma z zachodnią punktualnością i skrupularnością.

K. OGORZAŁY, ul. Szczepańska. Jedna z najpoważniejszych firm posiadająca na składzie olbrzymi wybór wszelkich artykułów spożywczych zawsze w najlepszych gatunkach.

SEWERYN, Reformacka 1. Przeprowadza wszelkie transakcje kupna i sprzedaży majątków, gruntów i domów.

SCHNEIDER — Fabryka czekolady, Wrzesińska 10. Skład fabryczny przy ulicy Długiej 28. Fabryka przeniesiona od kilku miesięcy z Trzebini do Krakowa produkuje dobrą czekoladę pod nazwą „Syrena“, zatrudniając większą ilość robotników.

ŚWIATŁOCIEŃ, ul. Franciszkańska 1. Zakład fotograficzny znany szerokim kołom publiczności, prócz zdjęć fotograficznych wykonujący z precyzją wszelakiego rodzaju klisze do ogłoszeń.

A SZAPKOWSKI, Parowa farbiarnia i pralnia chemiczna przy ulicy Karmelickiej ogólnie i zgodnie przez wszystkich ceniona firma.

INŻYNIER HOLLAENDER, Szpitalna 7. Biuro przemysłu drzewnego posiadający na składzie forniery i dykty w wielkim wyborze cieszy się poparciem w swerach stolarskich i meblarskich.

KOMUNIKACJA Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDN

Towarzystwo żeglug „Cosulich“ uregulowało już kompletnie swoją służbę z Tryestu do Ameryki południowej.

Jest to najbliższe połączenie z Polski doArgentyny, i Uraguay.

Podróż parowcem pocztowym tego Towarzystwa trwa około 24 dni, parowcem pospiesznym 18 dni. Przed wojną parowiec Towarzystwa „Cosulich“ Martha Washington‘ odbył podróż Gibraltar-Rio w 8 dniach. Był to rzeczywiście rekord, o którym dzisiaj mowy być nie może.

Gatunek węgla tak się znacznie pogorszył, że najlepsze parowce nie mogą wyprodukować przedwojennej szybkości.

Tryesteńskie Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ jest najlepszą linią pasażerską i towarową dla komunikacyi do Ameryki, południowej i posiada 17 wielkich parostatków. Pozatem Towarzystwa to utrzymuje także komunikacyę do Ameryki północnej, a na specyalną wzmiankę zasługuje parowiec tegoż Towarzystwa „Presidente Wilson“.

Towarzystwo „Cosulich“ posiada własne doki w Monfalcone, gdzie dla swojej linii parowce buduje. Mimo strajków i zaburzeń udało się Towarzystwu temu po wojnie światowej wybudować cztery duże okręta frachtowe.

WYJAŚNIENIA I PORADY W SPRAWACH OGŁOSZEŃ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE W ADMINISTRACJI, KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 7.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ OTWARTY OD GODZ. 9—1 I OD 4—7. CENY OGŁOSZEŃ UMIESZCZONE SĄ W NAGŁÓWKU.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

BIURO spedycyjne Schenker i Ska w Krakowie Pańska 9, poszukuje 2 panny ze stenografią, piszące biegle na maszynie. 4853

DZIEWCZYNĘ młodą dochodzącą do dziecka poszukuje Karolińska Pedzichów 11, II. p. 5612

POSAD POSZUKUJĄ

PRAKTYKANTKA do ekspedycji z dobrego domu płatna z poręczeniem lub kaucją potrzebna do składnicy pamiątek z Krakowa Karmelicka 6. 488'

SPRZEDAŻ

PIĘTROWA kamienica w której mieści się kino, restauracja. sklep towarów kolonialnych, odpowiednie mieszkania oraz warsztat ślusarsko-blacharski zaraz na sprzedaż z powodu stosunków familijnych na cenę 1.500 dolarów. Miasto posiada wyższe szkoły i leży na ważnej linji kolejowej. Zgłosenia reflektantów najchętniej osobiste przyjmuje Biuro Komisowe P. Zawidzki Krotoszyn, ul. Słodowa L. 14 tel. 118, Poznańskie. 4920

OKAZYJNIE do kupienia leksykon Meyera 18 tomów i kilkutomowe ozdobne ilustrowane wydania klasyków niemieckich oraz Szekspira w języku niemieckim. Wszystkie tomy pięknie oprawione ze złoceniami i dobrze utrzymane. Prócz tego nowe 4-tomowe zbytkowne wydanie „Tausend und eine Nacht” na cezdrzewnym papierze z licznemi ilustracjami in 4 o i wiele innych książek i albumów polskich i niemieckich. Zapytania pisemne należy skierować do Admin. Gońca pod „Bibljoteka”.

SPRZEDAM okazyjnie nadzwyczaj praktyczną maszynkę do dodawania systemu „Contostyle“ 9-cyfrową z futerałem. Dodaje automatycznie, szybkoisprawnie. Obejrzeć można we firmie Ludwik Aksman, gen. zastępcy „L. C. Smith & Bros. Typewriter“ ul. Szewska L. 10. 4785

OKAZYJNIE do sprzedania nowy aparat fotograficzny płaski kieszonkowy „Kodak“ Nr. 1. A. model RR. na 12 zdjęć filmowych, format 6 i pół 11. Aparat jest kryty prawdziwą skórą, posiada skórzany miech do nastawiania na wszystkie odległości, objektyw „Rapid Rectilinea“ F:8 f. y Bautsch & Lomb, i zatrzask z łożyskiem kulkowem. Obejrzeć można w sklepie Polsko-Amerykańskiego domu handlowego firmy Ludwik Aksman ul. Szewska 10. tel. 32-83 4750

MAJĄTEK obejmujący 34 morgów. — gleba średniej klasy z zabudowaniami w dobrym stanie z odpowiednim inwentarzem, z narzędziami rolniczemi, ładnym sadem i pasieką 6 km. od miasta i stacji kolejowej zaraz do sprzedania najchętniej za dolary. Cena na miejscu lub pisemnie. Franciszek Zyła, Przybradz p. Wadowice, stacja kol. Zator

SPRZEDAM 3 skrzynie Richtera kamieni kotwicznych (sześć warstw) całkiem nowych. Bardzo praktyczna zabawka dla starszych dzieci. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego“ pod szyfrą „Richter“. 4787

SPRZEDAM kolczyki złote z rubinami. Informacji udzieli Administraja „Gońca Krakowskiego“ Dunajewskiego„ 7. I. p. 4842

KUPNO

KUPIĘ dobrze prosperujący handel papieru lub galanteryjnych artykułów Retoryka 9. drugie drzwi na lewo od 12—4. 5010

KUPIE wełnę surową w każdej ilości. Zgłoszenia Findisch Mazowiecka 52. 4883

POSZUKIWANA do kupienia maszyna lub prasa wytłaczania (sztancowania). Zgłoszania pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Tłocznia“ 4763

MATRYMONIALNE

KAWALER młody, przystojny, uczciwy, charakter nieskazitelny, który przez wojnę światową dotkliwie ucierpiał materjalnie ożeni się z panną inteligentną do lat 35 bez względu na urodę sie bogatą która by mu pomogła w rozszerzeniu przedsiewziętego interesu. Sprawę traktuję serjo, za dyskrecję ręczę. Łaskawe zgłoszenia nieanonimowe do Administracji Gońca Krakowskiego pod „ABC 3“. 4945

RÓŻNE

KTO pomoże mi do wyszukania mieszkania składającego się z 2 pokoi z kuchnią otrzyma wysokie wynagrodzenie. Wiadomość u Kramera Agnieszka 3. p. 4935

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Sarzyński Paweł plutonowy z Woli Zarczyckiej u Łańcut unieważnia się 4947

SKRADZIONO kartę zwolnienia wydaną w Tarnowie na nazwisko Franciszek Laskosz wieś Sienna gm. Zbyszyce powiat Nowy Sącz. 4946

UNIEWAŻNIAM kartę demobilizacyjną Andrzeja Kmiecika zamieszkałego w Damienicach p. Bochnia.

UNIEWAŻNIA się papiery wojskowe na nazwisko Kleinbergera Oskara. 4961

ZGUBIONO dokumenta: koncesyę na restauracyę i kartę zwolnienia wojskowego z datą 15. VI. 1920 r. Kraków, Jana Wiącka z Rozwadowa. Znalazca otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. 4937 344

SKRADZIONE poświadczenie wojskowe Urbańczyk Władysław, Niepołomice p. Bochnia unieważnia się.

POSZUKUJE się uczciwej dobrze gotującej służącej za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste do redakcji „Gońca Krakowskiego”, ul. Dunajewskiego, w godzinach południowych od 12-1. 4867

Do sprzedania

za 32 miljony marek objekt fabryczny w Poznaniu z własną bocznicą Kolejową (pół godz. pieszej drogi od miasta)

1) **Cegielnia parowa** w biegu, na przerób około 4 miljonów cegły i dachówki rocznie, nieprzebrane pokłady najlepszej gliny (ił) nadającej się do wyrobu wszelkiej galanterji ceramicznej.

2) **Suszarnia** ziemniaków jarzyn i owoców, systemu „Zimmermanna“ przerabiająca około 500 ctr na dobę.

3) **Instalacja do eksploatacji torfu** składająca się z dwóch lokomobil 10 i 8 konnej 3 pras, 3 maszyn do kopania torfu, 50 wózków żelaznych (lorek) trzech tysięcy metrów toru kolejki przeważnie na żelaznych podkładach.

4) **Gospodarstwo rolne** z całą tegoroczną glebą 105 mórg ogrodowej ziemi z inwentarzem żywym i martwym nadkompletnym 6 koni i krów.

5) **Około** dwóch miljonów cegły częściowo wypalonej i zapas około 30 wagonów węgli.

Zabudowania fabryczne I klasa, to jest piec Hofmanowski o 18 komorach wymurowanych wewnątrz cegłą ogniotrwałą 2 szopy mur. pod papą, dł. po 60 metrów (w jednej urządzenie suszarni) 11 szop drewnianych pod papą dł. po 60 metrów z półkami do suszenia cegły — 2 domy mur. pod papą o 11 ubikacjach na mieszkania dla zarządzającego, mechanika, majstra i porządkowego.

Zgłosenia pod „M 3803“ do Tow. Akc. REKLAMA POLSKA, Warszawa, Aleje Marcinkowskiego 6. 4943

Maszynistka

pisząca biegle na maszynie, władająca językiem polskim i niemieckim, o ile możności ze stenografją poszukiwana. Posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia do Polskiego Towarzystwa Handlowego, Dział żelaza, Kraków, ulica Sławkowska L. 4, II. piętro. 4917

Matki!

Pamiętajcie, że jedynym skutecznym dla dzieci jest tylko

Puder Bébé Szofmana

pierwszego wynalazcy. Inne są naśladownictwami. 4890

POSZUKIWANI: SAMODZIELNY

BUCHALTER-BILANSISTA I STENOGRAFISTKA

4927

pisząca na maszynie. Zgłoszenia z podaniem odpisów świadectw pod „PRZEMYSŁ DRZEWNY II“ do Biura ogłoszeń „RUCH“ Kraków, Szczepańska 9.

BARDZO WAŻNE! BARDZO WAŻNE!

BARDZO WAZNE!

dla P.T. Automobilistów i Autogarage

Niniejszem zawiadamiam, iż otworzyłem nowy dział wulkanizacji gum automobilowych i wszelkich wyrobów w tymże zakresie. Wykonanie sposobem włoskim na specjalnie skonstruowanych aparatach.

CENY BEZ KONKURENCYI.

Celem zapoznania T. T. Odbiorców z systemem nieporównanie trwałego wykonania, zobowiązuję się w pierwszych 2 tygodniach przyjmować roboty w cenie 50 proc. niższej.

WACŁAW ZUBRZYCKI :: KRAKÓW
Plac Matejki l. 7. — — Telef. Nr 3458. 4926

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

ODDZIAŁ W KROSNIE

załatwia wszelkie czynności bankowe 4744

ZBOŻE

mąkę krajową i amerykańską, owoce strączkowe, artykuły kolonjalne oraz maszyny i narzędzia rolnicze poleca wagonowo

„POLIMEX“

494

Polski Związek Handlowy
Centrala: LWÓW, plac Maryacki L. 5.
Telefon 293. Adres telegr. „Polimex“ Lwów.

PROSIMY NAS ODWIEDZIĆ PODCZAS JARMARKU WIEDEŃSKIEGO (Wiener-messe).

NOWE I UŻYWANE

MASZYNY DO WYROBU NARZĘDZI

Maszyny do obrabiania drzewa
Maszyny do obrabiania blachy
Narzędzia do obrabiania żelaza i drzewa. 4803

Wielki zasób towarów. Wysyłka szybka ze składu w Wiedniu.

„PRMAAG“

Wieden II, Obere Augartenstrasse 56. Telefon 46147.



Materjały budowlane

z piasku z cementu są trwałe i tanie

Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych, **dachówki**, cegły, pustaków, rur, cembrowin itp. **Sikawki i narzędzia dla straży ogniowych**

poleca: 4493

Fabryka maszyn RZEWUSKI i S-KA
Warszawa, ul. Ordynacka 7.

Ważne dla wszystkich

kupujących łokciowe towary.

SKŁAD FABRYCZNY M. BRYLA, w ŁODZI

ul. Piotrkowska 56, w podwórzu 3 wejście na lewo

poleca 4824

wszystkich gatunków towary, jak: **bawełniane, półwełniane i wełniane, sukna, szewioty, korty, welury na męskie i damskie ubrania, kostyumy, płaszcze, suknie, bluzki, również bieliźniane i pościelowe towary; Płótna, cajgi, barchany, flanele, chustki, pończochy, skarpetki i inne towary.**

Sprzedaż: Hurtowna i detaliczna.

Ceny najtańsze!

Gimnazjum koedukacyjne w Kraśniku poszukuje

NAUCZYCIELI

1) nauk przyrodniczych wraz z fizyką i chemją, 2) historji i geografji, 3) gimnastyki i śpiewu.

Wynagrodzenie jest w gimnazjach państwowych plus dziesięcioprocentowy dodatek. Zgłoszenia nadsyłać: **Gimnazjum p. Kraśnik, Lubelskie.** 4922

PANNĘ

do ekspedycyi, obznajomioną z manipulacją poszukuje „Goniec Krakowski“.

DARMO

prawie, bo po cenach niżej konkurencyjnych dostarcza hurtowo, ze składu oraz przyjmuje obstalunki na zamówienia według życzeń i wzorów Sz. Klijenteli i gwarancją za towar i wykonanie:

BUTY

z cholewami juchtowe czarne i żółte.

KAMASZE

typu wojskowego juchtowe czarne i żółte.

Tow. „ODZIEŻ „ODZENIE“

w WARSZAWIE 4944
ulica Twarda 20. — Telefon 169-44.

POLSKIE BIURO OGŁOSZEŃ

REKORD

Toruń - - Park Wiktoryi
Telefon 143

Ma do sprzedania: 4939
Majątki, Cegielnie, Browary, Gospodarstwa, Wille i Domy.

OBRABIARKI wszelkiego rodzaju,

jak: **tokarnie, wiertarki, frezerki, heblarki, shapingi, szlifierki, przecinarki i t. d.**

MASZYNY do obróbki blachy,

jak: **nożyce okrągłe i płaskie, wyginarki, i tłocznie (sztance) i t. d.**

MASZYNY do obróbki drzewa

dla: **stolarń fabryk mebli, tartaków i warsztatów okręt.**

Specyalność: 4807
Kompletne urządzenia fabryczne.

Własny wyrób. Ceny konkurencyjne.

Werkzeug- u. Maschinengesellschaft m. b. H.
, Karl Jetzbacher
Wiedeń XVI., Hubergasse Nr. 3
Nr telefonu 9427 i 1573 .
Adres telegraficzny: SCHNELLSTAHL

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.